Nr. 369 (3929) — Warszawa, ŚRODA 18 Grudnia 1929 r. — Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

P. Prezydent Rzplitej odbył konferencję z przedstawicielami stronnictw w sprawie rewizji Konstytucji.

„PUŁKOWNICY"

Otrzymujemy artykuł następujący.
Red.

Nie mamy najmniejszego zamiaru dotknąć w czymkolwiek „zwyczajnych" pułkowników, t. j. ludzi, którzy osiągnęli poprostu odpowiedni stopień wojskowy.

Czyjś dowcip uczynił wszakże ze słowa: **„pułkownik"** rodzaj określenia dla pewnego swoistego kierunku w obozie „sanacyjnym". Ten dowcip się przyjął. Użył go nawet sam p. Kazimierz **Świtalski** w swoim ostatnim, „niezwykłym" pod każdym względem odczycie. **„Pułkownicy"** — to skrajny odłam grupy rządzącej; to **„Gazeta Polska"** i sojusz przyjazny ze **„Słowem"** wileńskim; to **„Czerwoniak"**, jako organ propagandy, i „tworzenie" B. B. S., jako metoda... „walki politycznej"; to fotografja biletu wizytowego marsz. **Daszyńskiego** i pp. **Podoski** czy **Sanojca** na trybunie sejmowej; to wiosenna „likwidacja" p. **Bartla** i zapowiedź „łamania kości"; to pogróżki zamachowe i bezgraniczny tupet prymitywnej demagogji; to sobotnie wystąpienie p. **Świtalskiego** w sali Filharmonji i komiczna naiwność zarazem w „taktyce przesileniowej".

Wszystkie te „miłe" cechy, rysy, fakty i fakciki razem wzięte, stanowią wspólnie charakterystykę „kierunku pułkowników".

Doszli do władzy w Państwie, tak, na całego, dopiero po upadku gabinetu p. **Bartla.** Grzmiało wtedy i błyskało radośnie. Oto jesteśmy nakoniec! oto wreszcie! teraz pokażemy! teraz spróbujemy!...

I... pokazali...

Trudno sobie wyobrazić okres bardziej bezpłodny, niż okres gabinetu p. **Świtalskiego.** Co powie o nim przeciętny „człowiek ulicy"? Zapamięta Biarritz, parę głośnych skandalów i... **powszechne zaostrzenie wszelkich możliwych stosunków.** To ostatnie potrafili „zrobić" doskonale.

Pomyślcie tylko!

Położenie gospodarcze kraju — ciężkie; niezadowolenie duże; nędza na wsi; upadek poziomu **realnych** płac robotniczych i pracowniczych; wielkie zagadnienia społeczne, polityczne, narodowościowe — nie rozwiązane. I obok tego jakieś „subtelne" nici intryg osobistych, jakieś dwuznaczne napomknienia o „wstrząsie", o „drodze innej", niż droga konstytucyjna dla rewizji ustroju państwowego, jakieś „wpadanie" w tok akcji Prezydenta Rzeczypospolitej z nieoczekiwanemi atakami na instytucje państwowe, z „grą przesileniową", z niepoczytalną kampanją zależnej prasy brukowej...

To jest właśnie... psychologja „pułkowników".

Czy podobna nazwać ich inaczej, niż **„siewcami anarchji"?**

***

„Rząd pułkowników" był niejako symbolem najbardziej ujemnych, najbardziej niebezpiecznych stron „pomajowego" systemu rządzenia. Wniosek o „votum nieufności" dla gabinetu p. **Świtalskiego** był uderzeniem w samą „ideę" rządów „pułkownikowskich". Obecne przesilenie—to „rozgrywka" pomiędzy Sejmem Rzeczypospolitej a **koncepcją utrzymywania się pewnej grupy ludzi u steru władzy bez względu na program, na dążenia klasowe, na konsekwencje i skutki ustawicznego zaostrzania stosunków politycznych.**

Tę „koncepcję" trzeba w Polsce złamać za każdą cenę. Inaczej możemy nie wybrnąć. **X.**

ORGANIZACJA WARSZAWSKA P. P. S.

Dziś dn. 18 b. m. o g. 7 wieczorem w lokalach dzielnicowych odbędą się zebrania dla członków i sympatyków partji. Tematem przemówień będzie

„KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA DŁUGOTRWAŁE PRZESILENIE RZĄDOWE"

PRZEMAWIAĆ BĘDĄ TOW. TOW. SENATOROWIE, POSŁOWIE, RADNI I INNI CZŁONKOWIE PARTJI

Informacji udzielają: Sekretarjat Okręgowy Warecka 7 i Sekretarjaty Dzielnicowe.

Egzekutywa Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P.P.S.

Konferencja na Zamku

Jedenasty dzień przesilenia

Na wczoraj, na godz. 11 r., p. Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił do Zamku na konferencję przedstawicieli stronnictw: p. Walerego **Sławka** (B. B.), tow. Mieczysława **Niedziałkowskiego** (P. P. S.), pp. Michała **Roga** („Wyzwolenie"), Jana **Dąbskiego** (Str. Chłopskie), Jana **Dębskiego** (P. S. L. „Piast"), Józefa **Chacińskiego** (Ch. D.), Adama **Chądzyńskiego** (N. P. R.), Romana **Rybarskiego** (Str. Narodowe), **Rozmaryna** (Kl. Żyd.) i Juljana **Smulikowskiego** (B. B. S.).

Konferencja rozpoczęła się punktualnie o godz. 11 r. Uczestniczyli w niej pp. **Świtalski** i **Car**, jednakże **nie w charakterze członków poprzedniego Rządu;** protokuł prowadził z pomocą stenografistki radca Kancelarji Cywilnej p. Adam **Skwarczyński.**

P. Prezydent ograniczył zakres konferencji, do pytania, dotyczącego **warunków i możliwości prac Sejmu nad rewizją Konstytucji.**

Na pytanie p. Prezydenta odpowiadali kolejno: p. **Sławek**, tow. **Niedziałkowski**, p. **Rybarski**, ob. **Róg**, ob. **Dąbski**, ob. **Dębski**, ob. **Chądzyński**, ob. **Chądzyński**, ob. **Chaciński**, p. **Rozmaryn** i p. **Smulikowski.**

Odpowiedzi przedstawicieli stronnictw lewicy i centrum **brzmiały jednakowo**, odpowiedzi pp. **Rozmaryna** i **Rybarskiego** pokrywały się niemal całkowicie z poprzedniemi. Pp. **Sławek i Smulikowski** sformułowali znane stanowisko „sanacyjne".

P. Prezydent, zamykając konferencję, podziękował posłom **w serdecznych słowach** za przybycie i za szczere, wyraźne określenie ich poglądów.

***

Brukowa prasa „sanacyjna" wystąpiła wczoraj z całkiem bezczelnemi „rewelacjami" na temat jakiejś rzekomej „konsternacji", jaka miała opanować posłów, zebranych w sali rycerskiej na Zamku, gdy ujrzeli... „trzynaste krzesło" ponoć dla marsz. *Piłsudskiego.*

Czy nie warto jednak, by pp. *Jaroszewicz* i *Szyszyłowicz* zainteresowali się tą systematyczną kampanją brukowców, mającą widocznie na celu *ośmieszanie* p. marsz. *Piłsudskiego?*

Jak to źle oddawać lokajczukom w pacht „obronę" czyjejkolwiek ideologji, albo czyjejkolwiek osoby.

PONOWNY PRZYJAZD P. KAZIMIERZA BARTLA

Podobno ma przyjechać dzisiaj do Warszawy na ponowne wezwanie p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. **Bartel.**

KOMUNIKAT O WCZORAJSZEJ KONFERENCJI

Posłowie opozycji, uczestniczący we wczorajszej konferencji na Zamku, zakomunikowali prasie co następuje:

„Konferencja... na Zamku miała charakter ankiety p. Prezydenta co do warunków i możliwości prac sejmowych nad rewizją Konstytucji".

Socjalista — Prezydentem Parlamentu Szwajcarskiego



TOW. GRABER,
został wybrany Prezydentem Szwajcarskiej Rady Narodowej. Jest to piąty socjalistyczny Marszałek Sejmu w Europie.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

Londyn, 17 grudnia. (A.W.). Według doniesień z Hongkongu t. zw. **żelazna brygada wojsk powstańczych Czang-Fa-Weja znajduje się w pełnym odwrocie w północno - wschodnim kierunku z pod Kantonu wraz z wojskami t. zw. grupy Kwangai. W armji szerzy się demoralizacja. Żołnierze, ustępując, dokonywują licznych rabunków. Generał Czang Fa-Wej jest ranny.**

TRAKTAT ROSYJSKO-TURECKI

Konstantynopol, 17 grudnia. (A. W.). Dziś o godzinie 15-ej w Angorze podpisany został rosyjsko - turecki traktat przyjaźni, zapewniający wzajemną neutralność w razie wojny Ponieważ traktat ten nie został jeszcze ogłoszony, niepodobna stwierdzić, w jakim stopniu z korzyścią dla siebie, Turcja zdołała załatwić szereg spraw spornych.

POGWAŁCENIE AUTONOMJI KŁAJPEDY

Kłajpeda, 17 grudnia. (A.W.). W dniu wczorajszym komisarz wojenny kraju kłajpedzkiego płk. Liormonas ogłosił zapowiedz wydania rozporządzenia, iż od 1 stycznia 1930 roku obowiązywać będzie powszechna służba wojskowa. Pierwszy pobór rocznika 1909 roku zostanie powołany w jesieni roku przyszłego. Kraj kłajpedzki zostanie podzielony na 6 okręgów, które łącznie dadzą około 1200 żołnierza. Zarządzenie to wywołało wielkie oburzenie wśród ludności miejskiej, gdyż krok ten ze strony rządu litewskiego jest jawnem pogwałceniem autonomji Kłajpedy.

O PRAWA KOBIET

Paryż, 17 grudnia. (PAT.). Deputowany socjalista Bracke zgłosił wniosek do ustawy finansowej, żądający, aby kobiety francuskie były zwolnione od płacenia wszelkich podatków, dlatego poprostu, **że nie korzystając z praw wyborczych, nie mają możności kontrolowania użycia funduszów publicznych.** W celu uzasadnienia inicjatywy dep. Bracke, Rada Narodowa kobiet francuskich zwołała wczoraj wielki wiec, któremu przewodniczył poseł Vincent Auriol, b. prezes komisji finansowej. Oświadczył on, że bronić będzie wniosku posła Bracke w komisji finansowej i **wyraził przekonanie, że wniosek ten przyjęty będzie przez Izbę Deputowanych.**

MANIFESTACJE STUDENCKIE W RUMUNJI I ARGENTYNIE

Jassy, 17 grudnia. (PAT.). Na skutek manifestacji studenckich uniwersytet został zamknięty. Policja utrzymuje porządek w mieście.

Buenos Aires, 17 grudnia. (PAT.). — Studenci prawa tutejszego uniwersytetu, którzy zabarykadowali się w jednym z gmachów uniwersyteckich w celu zaprotestowania przeciwko pewnym zarządzeniom władz uniwersyteckich, opuścili ten gmach z chwilą mianowania nowego dziekana wydziału.

Z. P. P. S.

Dzisiaj o godz. 11 rano odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

PREZYDJUM.

P. ŚWITALSKI NIE BĘDZIE PREMJEREM

W kołach politycznych zapewniają, że ponowne powołanie p. Kazimierza ŚWITALSKIEGO na stanowisko prezesa Rady Ministrów jest wykluczone.

ZJEDNOCZENIE PRACY MIAST I WSI PRZECIWKO KONSERWATYSTOM

W niedzielę ubiegłą obradowała Rada Naczelna **„Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi".** „Zjednoczenie" jest, jak wiadomo, organizacją „lewego" skrzydła obozu „sanacyjnego".

Rada Naczelna powzięła uchwałę następującą:

„Rada Naczelna Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi stwierdza konieczność utrzymania w obecnej sytuacji jednolitości i zwartości Bezpartyjnego Bloku. Równocześnie jednak zwraca się ona do czynników kierowniczych B. B. z wezwaniem do pohamowania akcji, prowadzonej przez te czynniki Bloku, których wyrazem jest „Słowo" wileńskie, a której cechą jest stałe wciąganie nazwiska Marszałka Piłsudskiego do zupełnie dowolnych i skrajnie reakcyjnych koncepcji, przyczyniających się do zasadniczego zaciemnienia charakteru i ideologji Bezpartyjnego Bloku".

NIE WYKRĘCAJ SIĘ, „CZERWONIAKU"!

Przytoczyliśmy wczoraj duży wyjątek z „Czerwoniaka" (za co naszych Czytelników przepraszamy), aby pokazać naocznie, jak to, co jest w „Czerwoniaku" na pierwszej stronie nie trzyma się kupy z tem, co jest na stronie drugiej, oraz jak to „Czerwoniak" napada na B. B.

„Czerwoniak" zamiast tego, aby przyznać się do winy i przeprosić B. B., zadaje nam kłam. Dlatego jeszcze raz przytaczamy ustępy z artykułu, aby „Czerwoniaka" przygwoździć i zmusić go do przeproszenia B. B.

A zatem pisze „Czerwoniak":

„Kiedy w Anglji myśl publiczna niemal odruchowo rozkłada się na dwa przeciwne kierunki, grupujące się u dwu biegunów widowni politycznej, u nas także odruchowo próbuje ona szukać zbliżenia z otoczeniem i w tym celu wygładza różnice, ściera ostre kanty, pozbywa się tego, co przeszkadza jedności i zgodzie.

„Pozbywa się tego, co przeszkadza jedności i zgodzie". Czy to nie mowa o B. B., gdzie od 3 lat „wygładza się różnice, ściera ostre kanty" pomiędzy p. **Bojką** i p. **Radziwiłłem**.

Dalej czytaliśmy w „Czerwoniaku":

„Kiedy naturalny impuls Anglika nakazuje mu albo przyjąć daną postawę, albo jej się przeciwstawić, nasz stary i mocno zakorzeniony nałóg ustawicznie unika wyraźnej alternatywy i próbuje godzić ogień z wodą".

„Próbuje godzić ogień z wodą".

Czy to nie mowa o B. B., gdzie obok **Sapiehy** siedzi p. **Sanojca**, zwolennik wywłaszczenia bez odszkodowania, gdzie obok licznych „masonów" siedzi ks. **Madey?**

Dalej czytamy w **„Czerwoniaku":**

„Przed laty jeszcze podczas wyborów do Dumy rosyjskiej, piszący te słowa wysłuchał naiwnych zwierzeń sentymentalnego wielbiciela jedności i zgody.

— Jakby to było pięknie i zacnie — wywodził ów wielbiciel, — gdyby bez sporów i kłótni wzajemnych zgodzili się wszyscy na kandydatów wskazanych przez komitet narodowy i zgodnie spieszyli do urn, aby spełnić obowiązek obywatelski...

Czego chciał naprawdę ów mąż polityczny?

Chętnie się zrzekał swego prawa wyborczego na rzecz komitetu narodowego i same wybory pragnąłby zmienić w jakiś obrzęd bez znaczenia, w jakąś banalną manifestację jedności narodowej".

„Same wybory — obrzęd bez znaczenia, banalna manifestacja jedności narodowej". Proszę, czy to nie jest głosowanie na rozkaz administracji na „jedynkę"?

A w końcu czytamy taki akord:

„Czyż z podobnego nastroju może powstać świadoma swych dążeń grupa, a tem więcej odpowiedzialna większość, bez której nie ma rządu parlamentarnego".

Istotnie z podobnego nastroju nie może powstać świadoma swych dążeń grupa i taką właśnie grupą jest grupa B. B.

O tem wolno nam pisać, ale nie wolno o tem pisać „Czerwoniakowi", który może stracić łaski B. B. i P. P. i B. P. i B. G. Kr. (Bezp. Blok, Policja Państwowa, Bank Polski i Bank Gosp. Krajowego).

A zatem uderzyć się w pierś, powiedzieć „mea culpa" i przeprosić.

WYBORY W WOJEWODZTWIE POZNANSKIEM

Według zapewnień P. A. T. wyniki wyborów do sejmiku powiatowego w powiecie Strzelno są następujące: na 22 mandaty — 11 zdobyła lista rolnicza, w której było 8 mandatów B. B. W. R., 3 — bezpartyjne, 11 — N. P. R. prawica.

POLACY W AMERYKAŃSKICH WYBORACH SAMORZĄDOWYCH

Otrzymujemy zestawienia liczbowe, odbytych ostatnio w stanie New-York wyborów samorządowych, w których Polacy, obywatele amerykańscy, zdołali naogół całkowicie utrzymać swój stan posiadania mandatów, co zaprzecza wersjom o postępującem naprzód wynarodowieniu.

W okręgu **Buffalo** (N.-Y.) wybrano z pośród Polaków: dwóch radnych miejskich, trzech członków rady powiatowej, jednego posła na sejm stanowy i jednego senatora stanowego. Dotychczasowy stan posiadania został w tym okręgu całkowicie utrzymany.

W **Dunkirk** (N.-Y.) Polaków wybrano na stanowiska: burmistrza, skarbnika miejskiego i sędziego miejskiego, przez co również utrzymano w całości dotychczasowy stan posiadania.

W **Lackavanna** (N.-Y.) Polak został skarbnikiem miejskim i w radzie miejskiej zasiadł jeden radny — Polak. Tutaj z powodu rozbicia głosów polskich pomiędzy kandydatami partji demokratycznej i partji republikańskiej utracono stanowisko burmistrza (zabrakło 225 głosów), oraz drugiego radnego miejskiego.

W **Cheektowaga** (N.-Y.) Polacy uzyskali stanowiska: sędziego miejskiego, asesora i poborcy podatków, przyczem ten ostatni urząd jest nowo pozyskany.

W **Niagara-Falls, Syracuse** i **Rome** uzyskali Polacy po jednym mandacie do rad powiatowych. W Rome uzyskano mandat taki po raz pierwszy i to dzięki specjalnemu porozumieniu z wyborcami — Ukraińcami. Analogiczny fakt zaszedł w miejscowości Amsterdam (N.-Y.). (ISKRA).

O UCZCZENIE PAMIĘCI PROF. BAUDOUIN de COURTENAY

Dnia 13 grudnia 1929 r. w Uniwersytecie Warszawskim, w Sali Posiedzeń Senatu Akademickiego, odbyło się zebranie osób zaproszonych przez Dziekana Wydziału Humanistycznego Tadeusza Kotarbińskiego z grona profesorów i docentów Uniwersytetu oraz działaczy społecznych, z inicjatywy pp. Aleksandra Babiańskiego i Adolfa Suligowskiego w celu uczczenia pamięci profesora d-ra Jana Baudouin de Courtenay.

Po uczczeniu pamięci przez powstanie, oraz krótkiej charakterystyce naukowej i duchowej sylwetki Zmarłego profesora przez A. Babiańskiego, Dziekan T. Kotarbiński referował bliższe zadania mającego powstać Komitetu w celu zakupienia dla Uniwersytetu bibljoteki i zbiorów prof. J. Baudouina de Courtenay.

W dyskusji poruszono konieczność szerszego ujęcia sprawy uczczenia i konieczność natychmiastowego wyłonienia organu wykonawczego.

Zebranie ustaliło, że wszystkie zaproszone osoby, o ile wyrażą na to zgodę, stanowić mają szerszy Komitet. Obecne na zebraniu grono osób wybrało Prezydjum w osobach A. Babiańskiego, jako Prezesa, prof. Adolfa Suligowskiego, p. Dziekana T. Kotarbińskiego, Prof. Witolda Doroszewskiego i Prof. Adama Krokiewicza.

Obrane Prezydjum, któremu przysługuje prawo kooptacji, ma opracować dalszy plan uczczenia pamięci prof. J. Baudouina de Courteney i przedstawić go szerszemu Komitetowi do uznania i aprobaty.

ODWOŁANIE ZEBRANIA W SPRAWIE WOLNOŚCI PRASY

Z powodu uroczystości w świecie prawniczym z okazji jubileuszu mec. Henryka Konica, zapowiedziane na czwartek dnia 19 b. m. zebranie dyskusyjne w sprawie wolności prasy zostaje odwołane. O dniu odbycia się zebrania nastąpią zawiadomienia.

O PRZYWRÓCENIE Min. Sztuki i Kultury

W czwartek, dn. 12 grudnia r. b., odbyło się w Polskim Klubie Artystycznym (Jerozolimska 39) zapowiedziane zebranie artystów, na którem omawiano sprawę przywrócenia Min. Sztuki i Kultury. Zgromadziło się przeszło 100 osób ze wszystkich sfer artystycznych stolicy. Zebraniu przewodniczył prof. **Jakimowicz.**

Po zreferowaniu sprawy przez prof. Wł. **Skoczylasa** i prof. K. **Stryjeńskiego** wywiązała się dyskusja, w której udział brali tow. W. **Elektorowicz,** pp. Mateusz **Gliński,** Cezary **Jelenta,** tow. Karol **Irzykowski,** pp. Jan Nepomucen **Miller,** radca Janusz **Miketta,** prof. Wł. **Skoczylas, J. Szukalski,** Romuald **Witkowski.** Z toku bardzo ożywionej dyskusji zapadła następująca uchwała:

„Zważywszy, że sztuka jako najwyższy przejaw kultury narodu ma pierwszorzędne znaczenie państwowo twórcze, artyści zebrani na zgromadzeniu w Polskim Klubie Artystycznym w dniu 12.12.1929 r. domagają się przywrócenia Min. Sztuki i Kultury i ześrodkowania w niem wszystkich funkcji państwa w dziedzinie sztuki".

SPRAWA NAPADU NA TOW. ADAMA PRAGIERA

Wczoraj tow. Adam **Pragier** złożył do Urzędu Prokuratorskiego doniesienie o napadzie, dokonanym na niego przez zbirów z B. B. S. w niedzielę ubiegłą w Pruszkowie.

***

„Przedświt" wczorajszy wypiera się udziału bebesowców w napadzie na tow. posła A. *Pragiera.*

Nazwiska napastników ogłosiliśmy. Jeden z nich podał się za „komendanta" „milicji" B. B. S.

To wystarcza. I to charakteryzuje dostatecznie oblicze moralne B. B. S.

***

Organizacja nasza otrzymała szereg listów, wyrażających oburzenie z powodu napadu pałkarskiego, zorganizowanego w biały dzień na tow. *Pragiera.*

Egzekutywa O. K. R. Warszawa Podmiejska wyraziła na posiedzeniu swem w dn 17 b. m. oburzenie.

Egzekutywa stwierdziła, iż napad ten jest dalszym ciągiem akcji, mającej na celu sterroryzowanie większości społeczeństwa.

Na ręce Egzekutywy nadesłały, między innemi, *Komitet P. P. S. w Żyrardowie* oraz *Komitet Młodzieży T. U. R. w Żyrardowie* uchwały, wyrażające oburzenie z powodu napadu bandyckiego zorganizowanego na tow. posła *Pragiera.*

W SPRAWIE NADUZYC W KASIE CHORYCH

W związku z defraudacją dokonaną w Kasie Chorych m. Warszawy, oraz w związku z zaniepokojeniem opinji społecznej w tej sprawie — Kasa Chorych podaje do wiadomości, co następuje:

1) Nadużycia polegały na stopniowem przywłaszczaniu sum, inkasowanych w firmach państwowych i samorządowych przez inkasenta, **Franciszka Kwiatkowskiego,** który działał w porozumieniu z rachmistrzem - buchalterem **Mieczysławem Sochaczewskim.** Obydwaj zostali natychmiast oddani w ręce władz śledczych.

2) Sprawca defraudacji Franciszek Kwiatkowski, pracował w Kasie Chorych, jako inkasent, od lat dziewięciu i cieszył się zaufaniem swoich przełożonych. Początek defraudacji datuje się od 1298 r. (jak stwierdzono narazie, od lipca).

3) Wykrycie nadużyć, dokonywanych przez Kwiatkowskiego, było rzeczą trudną, gdyż Kwiatkowski działał w porozumieniu z Sochaczewskim, który, jako rachmistrz, podawał do bilansu pozycje rzeczywiste, natomiast fałszował odnośne księgi kontowe.

4) Gdy tylko rachuba Kasy wpadła na trop nadużyć, **natychmiast** obaj poszlakowani: Kwiatkowski i Sochaczewski, zostali oddani w ręce władz śledczych i aresztowani.

5) Niezależnie od dochodzenia władz śledczych władze Kasy Chorych przeprowadzają szczegółowe badania nadużyć Kwiatkowskiego w drodze powołania specjalnej Komisji.

6) Zaznaczyć wypada, że inkasowanie sum, należnych Kasie Chorych od firm, zostało **zasadniczo skasowane z dniem 1-ym września r. b.** Nakazy płatnicze wysyła się płatnikom drogą pocztową, o czem kilkakrotnie informowano płatników w prasie. Jedynie do obsługi instytucji państwowych i samorządowych pozostawiono czasowo 2 najstarszych i najbardziej godnych zaufania inkasentów.

7) Zarówno egzekutorzy Kasy, jak i omawiani dwaj inkasenci, składają Kasie wzajemną porękę, popartą odpowiednią kaucją pieniężną, niezależnie od poręczenia materjalnego 2-ch godnych zaufania osób.

8) Władze Kasy Chorych czynią wszystko, aby usprawnić funkcjonowanie aparatu urzędniczego i kontrolnego K. Ch. Wszelkie nadużycia, jakie mogłyby zajść ze strony personelu Kasy są i będą tępione z całą bezwzględnością.

Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy

(—) K. Rożnowski.

Warszawa, dn. 17 grudnia 1929 r.

Taniec i żywe słowo

TEATR „ATENEUM". NIEDZIELA, 15 GRUDNIA

Program taneczny, wykonany przez zespół Janiny Mieczyńskiej, obejmował tańce współczesne, stylizacje tańców ludowych, dawnych (gawot, à l'antique) i obcych (taniec holenderski, taniec wschodni), tańce groteskowe, tańce z użyciem instrumentów perkusyjnych i t. d. Szczególnie pięknie wypadła „Modlitwa wschodnia" (z udziałem p. Katarzyny Pastorskiej) z jej powolnymi, jakby sennymi ruchami ramion i rąk oraz kilku tańców współczesnych. Wyborny był również pomysł tańca, wyobrażającego działanie maszyny, w którym poszczególne grupy dziewcząt symbolizowały poruszające się koła, transmisje, tłoki i t. p. Młodziutkie tancerki tańczyły z zapałem z przejęciem. Są one pełne uroku i wdzięku i przynoszą zaszczyt swej szkole.

W części poświęconej żywemu słowu p. Marja Strońska wypowiedziała wiersz Tuwima „Maszyna", wydobywając przy pomocy odpowiedniej dykcji miarowy łoskot znajdującej się w ruchu maszyny. P. Dora Kalinówna, której miły głos i nieposzlakowaną dykcję znamy dobrze z teatru „Qui pro quo", recytowała „Grzebanie wroga" Wittlina, „Balladę o powsinogach beskidzkich" Zegadłowicza oraz „Pastorałkę" Czyżewskiego. Niestety, nie mogę się w żaden sposób pogodzić z jej interpretacją „Grzebania wroga". Wiersz ten wypowiedziała p. Kalinówna ze znacznymi skrótami, zniekształcającymi budowę utworu, w niewłaściwem tempie i z niewłaściwemi intonacjami; kilkakrotne przechodzenie mowy w śpiew było tutaj również nie na miejscu; całość wypadła nazbyt miękko, potoczyście, okrągło; surowy, twardy, chropowaty, męski charakter wiersza Wittlinowego zatracił się zupełnie. Piszę to tem śmielej, ponieważ mam jeszcze w pamięci, niejako w uchu ten wiersz, recytowany przez samego autora na jednym z jego wieczorów poetyckich w sali Towarzystwa Higjenicznego. Natomiast w „Balladzie" Zegadłowicza i „Pastorałce" Czyżewskiego czystość dykcji, muzykalność oraz umiejętność wydobywania efektów onomatopeicznych (dźwiękonaśladowczych) p. Kalinówny zabłyska w całej pełni.

Całe przedstawienie zostało urządzone z wielkim smakiem i kulturą. Publiczność bawiła się doskonale i po każdym numerze nagradzała wykonawczynie hucznymi oklaskami.

Mieczysław Wallis.

***

Zbratano taniec z poezją i w rezultacie wypadło bardzo urozmaicone i malownicze popołudnie niedzielne w teatrze „Ateneum". Kto był na niem, sam to stwierdził.

Dział stylizacji i groteski reprezentowało dziewięć solowych i zespołowych kompozycji tanecznych wykonanych przez wychowanki szkoły rytmiki i plastyki p. Mieczyńskiej. Dowcipny i zgrany tercet stanowiły „Wilkołaki" pań **J. Batorówny, H. Buynówny** i **J. Horackiej.** Pomysłowo odtworzyła kompozycję własną „holenderka" — p. **Halina Kopcińska.** Dużo charakterystycznego wdzięku włożyła p. **F. Lambert** w „Modern" do muzyki Friedmana.

Ale kulminacyjnym punktem zainteresowań były obrazy: „Moloch siły" i „Misterjum" pomysłu p. J. Lewakowskiego. Odpowiednio dobrane wiersze Tuwima („Maszyna") i Wittlina („Grzebanie wroga") wypowiedziane przez pp.: Strońską i Kalinówne zwiększały jeszcze wrażenie. „Moloch siły" ujmuje tak doskonale rytm pracy fabrycznej, perkusja tak dobrze oddaje wszelkie świsty, szumy, hałasy pracującej maszyny, że podczas wykonania czujemy się rzeczywiście zasugestjonowani wirem codziennej, tak cierpliwie obracającej się w kółko „roboty". „Misterjum" znów stawia nowy, odmienny problemat; jest to pomysłowo inscenizowany motyw śmierci. Instrumenty perkusyjne zwiększają tu jeszcze siłę wyrazu samo przez się mocnego. Obie kompozycje są warte największych pochwał.

H. D.

H. J. MAGOG.

PAN SZEF

Mała Erna zaprzestała pukania na maszynie, wyciągnęła z torebki puderniczkę i lusterko, przejrzała się w niem i westchnęła. On jej nigdy o niczem nie napomknął. A przecież, gdy badała swą twarzyczkę w lustrze, zdawało się jej, że ma podstawę, aby żywić nadzieję. Była to w istocie miła drobna blondyneczka. Bledziutka, nie tyle przez kokieterję, ile z powodu nadmiernej pilności, z jaką przesiadywała przy maszynie do pisania, śniąc na jawie piękne sny o swym szefie, który jednak nie czynił nic w kierunku zrealizowania jej marzeń.

Co właściwie podobało się jej w nim? Pięknym nie był: przeciętny czterdziestoletni mężczyzn, wcale nieponętny. Nie był również bogaty. Posiadał małe przedsiębiorstwo, które szło marnie, a nawet chwilowo znalazł się w kłopotach pieniężnych. O tem była dokładnie poinformowana, ponieważ sama prowadziła książki, nadto szef był jej winien pensję za kilka miesięcy.

Mimo to lubiła swego szefa. Miał niebieskie oczy, a gdy dyktował, jego głos brzmiał pięknie i głęboko. Nie jest to wprawdzie wiele, ale dość dla ośmnastoletniej dzieweczki.

Gdybyż chciał mnie pokochać — myślała sobie, siedząc naprzeciw, i wpatrywała się weń rozmarzona. Dodawała w myśli: nie mówi mi o tem chyba tylko przez skromność.

Pewnego dnia szef przybył do biura zdenerwowany i w złem usposobieniu. Prawą rękę miał obandażowaną. „Czy Pan ranny?" spytała Erna z przerażeniem. „Tak", odpowiedział krótko. „Nic wielkiego; niemniej jednak nie mogę pisać swych prywatnych listów. Chciałbym Pani podyktować, mogę wszak na Pani polegać?" Spojrzał na nią badawczo. „Naturalnie", zapewniła gorąco. Zmarszczył czoło i rozpoczął:

„Moje drogie Dziecko" — przerwał zamknął oczy i po chwili dyktował dalej głębokim i miękim głosem, któremu nie potrafiła się oprzeć. — „Kocham Panią oddawna, jakkolwiek nigdy nie mogłem Pani tego wyznać".

Erna poczuła w sercu jakby ukłócie; zauważył jej ruch, więc rzekł w lekko żartobliwym tonie: „Jak Pani widzi, powierzam Jej swą największą tajemnicę. Wiem, że to niebywałe, aby taką sprawę dyktować, lecz bardzo ważne powody składają się na to, aby wysyłka tego listu nie doznała zwłoki ani dnia".

Esna, głęboko wzruszona, pisała dalej pod dyktando: „Czy Pani wie, od jak dawna Ją kocham? Sądzę, że Pani to odczuła. Zdaje mi się także, iż mam powody przypuszczać, że Pani odgadła moje uczucia. Drżę z obawy, zadając to pytanie... Widywaliśmy się codziennie, nigdy wszakże nie miałem odwagi uczynić Pani wyznania. Dlatego piszę do Pani i błagam o odpowiedź na pytanie, którego dotąd nie śmiałem postawić: „Czy Pani zechce zostać moją żoną?"

Erna chciała głośno powiedzieć „tak", lecz opanowała się. Jej oczy promieniały, policzki płonęły — nie była tak głupia, aby nie pojąć, że to dyktando było tylko parawanem... Szef nagle przerwał i rzekł spokojnie: „Będzie dosyć". Erna spojrzała nań figlarnie i spytała: „A adres?" „Nie" — odrzekł — „wiedziałaby Pani zbyt wiele. Tu chodzi o — rozumie Pani — o... bogatą partję. A jeżeli dojdzie do skutku, otrzyma Pani nietylko swą należność, którą jestem Pani winien, lecz ponadto specjalny dodatek. Ale proszę, niech Pani będzie dyskretną!"

Ernę owiał śmiertelny chłód. „Co się Pani stało?" spytał zdumiony szef. „Czy Pani się źle czuje?"

„Ach, nic" — odparła — „to była tylko chwilowa słabość, ale już minęła".

Tłom. K. L.

ZDARZENIA I LUDZIE

MARSZAŁEK IZBY GMIN

ANGIELSKIE PRZYKŁADY DR. ŚWITALSKIEGO.

Wśród wielu zarzutów, które padły z piorunujących ust byłego premjera, p. Świtalskiego, pod adresem Sejmu w jego sobotnim wybuchu niechęci i żalu do parlamentu, jeden miał być wyjątkowo ważki i przekonywujący. Ten, że Sejm nie zgodził się na kandydata Rządu na fotel marszałkowski i wybrał Marszałkiem tow. Ignacego Daszyńskiego. „W Anglji bowiem, pouczał p. dr. Świtalski, „o ile miejsce t. zw. speakera, który zwykle pełni swe funkcje przez kilka kadencji, się opróżnia, Rząd desygnuje swego kandydata na to stanowisko“...

Nie wymagamy od p. b. premjera, aby, będąc tak stanowczym i surowym krytykiem „sejmowładztwa“, zapoznał się dokładnie z rolą „speakera“ w Izbie Gmin i prześledził historyczny rozwój tego stanowiska — aby dowiedział się, że Speaker, czyli Marszałek Izby Gmin Parlamentu, pierwotnie był „mówcą“ (speaker po angielsku znaczy mówca) walczących o prawa przedstawicielstwa narodowego Gmin, broniących się przez zakusami samowładczymi władzy wykonawczej — króla.

„Stanowisko speakera jest bardzo dawne, i podczas różnych zatargów miedzy Gminami a Koroną było bardzo trudne, szczególnie kiedy, jako tuba Izby, musiał on czytać petycje i adresy i ogłaszać przemówienia z ramienia Gmin w obecności suwerena“ — poucza Encyklopedja Brytyjska.

Nie wymagamy — powtarzamy — aby p. b. premjer Świtalski zaglądał do Encyklopedji Brytyjskiej, przygotowując się do przemówienia o parlamencie, i mając zamiar mówić o speakerze Izby Gmin. Ale o polityku czynnym i przez pewien okres czasu nawet dziennikarzu możemy chyba spodziewać się, że pamiętać będzie, kim był ostatni speaker p. Whitley i kim jest obecny speaker kpt. Fitz Roy.

P. Whitley był speakerem Izby Gmin w kilku parlamentach powojennych. Był liberałem, i w parlamentach 1922 r., 1923 r. i 1924 roku członkiem najmniejszego stronnictwa, i to stronnictwa opozycyjnego. Był jednak niezmiennie wybierany marszałkiem dla wielkich zalet osobistych i wielkiego taktu. Kiedy ustąpił przed niespełna dwoma laty, miejsce jego zajął wicemarszałek Fitz Roy, konserwatysta, wybrany jednomyślnie. Przez rok sytuacja była taka, że członek partji rządzącej był marszałkiem Izby.

Kiedy zebrała się obecna Izba z Rządem socjalistycznym, tego samego dnia p. Fitz Roy wybrano marszałkiem. Rząd socjalistyczny n i e wystawił kandydatury członka własnego stronnictwa! Członek partji opozycyjnej, konserwatysta Fitz Roy, jest Marszałkiem Izby Gmin i żadnemu z członków dzisiejszego Rządu angielskiego nie przyjdzie do głowy skarżyć się z tego powodu, a najmniej już ubliżać samemu Speakerowi.

Dbałość o niezależność „speaker'a“ posunięta jest tak daleko, że kandydatury jego, zarówno po stronie opozycji, jak i Rządu, proponują posłowie, nie zajmujący stanowisk oficjalnych — ani członkowie Rządu, ani byli członkowie Rządu, ani przywódcy stronnictw.

Zawsze przytem wybory speaker'a są tylko formalnością, zatwierdzającą jednomyślność i zgodę całej Izby, uprzednio już osiągniętą, dla zadokumentowania, że Marszałek Izby jest mężem zaufania całej Izby.

Tak w świetle faktów wygląda „argument“ p. b. premjera.

J. S.

ZAGADNIENIE PŁAC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

STRESZCZENIE REFERATU WYGŁOSZONEGO W DN. 8 GRUDNIA NA KONGRESIE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W WARSZAWIE PRZEZ TOW. KAROLA MAXAMINA,

Na Kongresie Pracowników Państwowych, który odbył się dnia 8-go grudnia b. r., zasadniczy referat, ilustrowany bogato cyframi, o płacach pracowników państwowych, wygłosił tow. *Maxamin,* wice-prezes Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.).

Nie mogąc z powodu stosunkowo znacznych rozmiarów tego referatu, podać go w całości, pragniemy zaznajomić z nim naszych czytelników choć w głównych zarysach.

Przedewszystkiem przedstawił tow. *Maxamin* sprawę płac pracowników państwowych w historycznym rozwoju, sprawa ta bowiem nie schodzi z porządku dziennego od szeregu lat.

Chaos w dziedzinie przepisów zasadniczych, tyczących się płac pracowników państwowych, będący przedewszystkiem wynikiem inflacji — wywołał konieczność wydania ustawy uposażeniowej z dnia 9.X. 1923 r. Nie miała ona na celu jednak regulacji płac, ustanowionych w okresie najcięższej sytuacji finansowej. Poza wprowadzeniem pewnego ładu w dziedzinie przepisów uposażeniowych na dobro tej ustawy zapisać można to, że przeciwstawiała się choć w pewnym stopniu obniżaniu płac skutkiem rosnącej drożyzny przez wprowadzenie *ruchomej skali wynagrodzenia* (mnożnej).

Załamanie się złotego w połowie r. 1925 i stabilizacja jego na poziomie niższym, aniżeli w chwili wprowadzenia waluty złotowej, oraz słynna waloryzacja cen, przynoszą znaczne pogorszenie się płac, tem więcej, że mnożna zostaje unieruchomioną — podobnie, jak i dodatek mieszkaniowy. W okresie od połowy roku 1925 do grudnia tegoż roku, płace spadają („płace i ceny“ czasop. *„Konjunktura Gospodarcza“*) o przeszło 10% swej realnej wartości.

Od tego momentu rozpoczyna się szczególnie wytężona akcja pracowników państwowych w sprawie *poprawy bytu.* Po przejściowem obniżeniu płac o 4½ do 6% (ustawa „sanacyjna“ z dnia 22.XII.25 r.) — trapieni nędzą i wyczerpani niedostatkiem pracownicy zwracają wszystkie swe nadzieje w kierunku rządów „pomajowych“, licząc na to, że potrafią się one wczuć w ciężką dolę pracowników i docenić doniosłość tego zagadnienia z punktu widzenia ogólno - państwowego.

Pracowników spotyka jednak srogi zawód. Mnożna nie zostaje uruchomiona, płace nie podlegają regulacji. Po usilnych staraniach i zabiegach są przyznawane w pewnych odstępach czasu dodatki: początkowo 10%-owe, później 15%-owe oraz wypłacona zostaje część zaległości z tytułu unieruchomienia dodatku mieszkaniowego. Wszystkie te wyrównania jednak pochłania wzrastająca stale do dziś dnia — drożyzna.

Wszelkie żądania pracowników *zasadniczego rozstrzygnięcia* tej kwestji natrafiają na zdecydowany opór rządów, które wzorem uprzednich, zasłaniają się nieustannie brakiem nowych źródeł dochodów, hasłem „równowagi budżetowej“ i t. d., mimo, że pracownicy, przedstawiając swe żądania, wysuwali równocześnie *pozytywne programy* załatwienia kwestji regulacji *bez naruszenia równowagi budżetowej.* Wystarczy powołać się na znaną deklarację *„Świata Pracy“* na konferencji gospodarczej w r. 1926 oraz szereg rzeczowo opracowanych przy udziale ekonomistów wystąpień Centralnej Komisji Porozumiewawczej Prac. Państw. oraz poszczególnych związków.

Projekty te nie były jednak brane przez rządy „pomajowe“ pod uwagę. W świetle znanych przekroczeń budżetowych, podporządkowania polityki gospodarczej wpływom t. zw. sfer gospodarczych, akcji „inwestycyjnej“, znanych enuncjacji poszczególnych ministrów, ostatnio p. *Świtalskiego,* wreszcie tolerowania rosnącej drożyzny — zarysowuje się wyraźnie niechęć i brak dobrej woli ze strony rządów „pomajowych“ w kierunku rozwiązania zagadnienia płac pracowników państwowych.

Zagadnienie to zaś, jak udawadniał w drugiej części swego referatu tow. *Maxamin,* przybrało z biegiem czasu formę *wprost katastrofalną.*

Przedewszystkiem tolerowane jest omijanie i gwałcenie zasadniczych przepisów uposażeniowych (np. w odniesieniu do leśników), niektóre postanowienia (art. 23 ustawy uposażeniowej) pozostają niewykonane. Cały szereg pracowników długoletnich pozostaje poza nawiasem przepisów uposażeniowych (sezonowi, czasowi, próbni, kontraktowi).

Opierając się na wskaźnikach drożyźnianych i „minimum“ egzystencji, obliczonych przez Główny Urząd Statystyczny, którego obliczenia, jak wiadomo, były zawsze niekorzystne dla pracowników, tow. *Maxamin* wykazał, że olbrzymia liczba, bo przeszło 273 tysiące, t. j. 56,68% pracowników państwowych, otrzymuje wynagrodzenie, *stojące poniżej „minimum“ egzystencji.* Biorąc pod uwagę, że mnożna od 1.I. 1929 r. powinna wynosić 63 gr., straty, które pracownicy państwowi ponieśli skutkiem unieruchomienia mnożnej, wyniosą do końca bieżącego roku budżetowego przeszło 7 pensyj pracowniczych, co w przybliżeniu odpowiada t. zw. *przekroczeniom budżetowym.*

W okresie tym ulegają stosunkowo znaczniejszej poprawie płace wojskowych, które, jak zaznaczył tow. *Maxamin,* również jednak *nie osiągnęły należytego poziomu.* Wyróżnienie to jednak jest charakterystyczne dla rządów „pomajowych“. Wreszcie szerzy się system podwyższania w sposób niejako nieoficjalny uposażeń poszczególnych wyższych urzędników w drodze „remuneracji“, „bilansowych“, „dodatków“ (np. budowlanych) i t. d.

Dalej omówił tow. *Maxamin* szczegółowo kwestje *wynagrodzeń ubocznych* wynikających z ustawy uposażeniowej i z innych przepisów zasadniczych. Sprawa tych dodatków przedstawia się również *fatalnie,* gdyż nie były one podwyższane w miarę wzrostu drożyzny i całkowicie nie zaspakajają potrzeb, na pokrycie których zostały przeznaczone (np. zwrot wpisów szkolnych). W dziedzinie tej panuje również chaos, oraz tendencja do bagatelizowania potrzeb pracowników; charakterystyczna jest np. pod tym względem sprawa dodatku klimatycznego.

Wynikiem opisanego przez referenta stanu rzeczy jest zupełne spauperyzowanie pracowników państwowych (uboczne zajęcia, chałupnictwo, zadłużenie). Olbrzymia, przeszło 400 tysięczna masa pracowników państwowych, zaprzężonych w kierat codziennej pracy, wyniszczonych nędzą do najwyższego stopnia — oczekuje z dnia na dzień na umożliwienie swej egzystencji. Kwestja poprawy bytu pracowników państwowych jest równocześnie kwestją *usprawnienia działalności maszyny państwowej i kwestją poprawy sytuacji gospodarczej w całym kraju w drodze zwiększenia konsumcji wewnętrznej.* Jeżeli sfery rządowe tego nie zrozumieją, pracownicy państwowi staną się dosłownie ofiarami rozpaczy, a z nimi i kraj cały.

Referat tow. Maxamina nagrodzony został hucznemi oklaskami.

III KURS INSTRUKTORSKI ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Komitet Centralny Org. Mł. T. U. R. organizuje wzorem lat ubiegłych III Ogólnokrajowy Kurs Instruktorski dla kierowników organizacji Młodzieży T. U. R.

Kurs rozpocznie się dn. 6 stycznia 1930 r. w Warszawie i trwać będzie do dn. 19.I.1930 r. Uczestnicy kursu będą przebywali w internacie. Organizację kursu powierzono tow. **Eugenji Pragierowej.** Kierownikiem wychowawczym kursu będzie tow. **Jadwiga Markowska.**

Opłata za kurs wynosi zł. 20. W kosztach opłaty kursowej mieści się koszt życia, kwater, materjałów piśmiennych itp.

Uczestnicy kursu opłacają ponadto koszta podróży. W drodze powrotnej przewidywane są zniżki kolejowe w wysokości 66 procent ceny biletu kolejowego kl. III-ciej.

Na miejscu uczestnicy kursu otrzymają jedno prześcieradło, cienki koc i maleńką poduszeczkę. Pożądane jest, by przywieziono jasiek pod głowę, koc i prześcieradło.

Zapisy na kurs przyjmują miejscowe Organizacje Młodzieży T. U. R., które winny listy kandydatów przesłać do Komitetu Centralnego najpóźniej do dn. 18.XII. r. b.

Prasa partyjna proszona jest o przedruk powyższego komunikatu.

Kronika polityczna

POWRÓT POSŁA RAUSCHERA.

Poseł Rauscher zawiadomił dziś poselstwo niemieckie, że powróci do Warszawy dopiero we czwartek lub piątek. Jak wiadomo, przyjazdu posła Rauschera spodziewano się w dniu dzisiejszym. (A. W.).

WYJAZD P. DEWEY'A.

Doradca finansowy rządu polskiego p. Charles Dewey wyjeżdża dziś o godz. 11.20 z Warszawy do Stanów Zjednoczonych. P. Dewey, mimo niedyspozycji, podróży swej nie odłożył i wyjeżdża przez Francję do Szwajcarji, skąd po kilkudniowym pobycie udaje się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pobyt p. Dewey'a zagranicą trwać będzie około 6 tygodni. W czasie jego nieobecności kierownictwo biura zostało powierzone p. R. Allenowi. (A. W.).

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH

WYPŁACONE BĘDĄ PRZED ŚWIĘTAMI

P. minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z p. ministrem skarbu, polecił, aby w związku z nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia zasiłki ustawowe dla bezrobotnych za okres od 6 do 18 grudnia były wypłacone w jednym dniu tygodnia przedświątecznego i aby zapomogi miesięczne dla pracowników umysłowych za grudzień r. b. były wypłacone również przed świętami Bożego Narodzenia, bez obowiązku wyczekiwania upływu miesięcznego terminu, przewidzianego w instrukcji o pomocy doraźnej dla pracowników umysłowych.

Towarzyszom Czesławowi i Witoldowi Jesionom z powodu śmierci matki ich tow. Julji Jesionowej składają wyrazy głębokiego współczucia.

Koło Młodzieży T. U. R. i Zarząd Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Oddział w Żyrardowie.

NOWI ZWYCIĘZCY ATLANTYKU

Lotnicy francuscy Larre Borges i Challe, którzy po przebyciu Oceanu wylądowali na wybrzeżu brazylijskiem, zostali przewiezieni i umieszczeni w szpitalu w St. Antonio. Pierwszy wywiad, jakiego Larre Borges udzielił prasie, brzmi następująco: Cały lot odbywaliśmy w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Wielkie ciemności uniemożliwiały nam korzystanie z naszej stacji radjonadawczej, a ciężkie warunki atmosferyczne powodowały szybkie wyczerpywanie się zapasów paliwa. Po przebyciu Oceanu, nie mogliśmy znaleźć odpowiedniego terenu do lądowania, tak, że stosunkowo szczęśliwe lądowanie nasze musimy uważać za łaskę losu. Aparat nasz na nierównościach terenu uderzył się silnie przy zetknięciu z ziemią, przewrócił się i rozbił. Obaj odnieśliśmy stosunkowo lekkie okaleczenia. Niezmiernie szczęśliwy jestem, że znalazłem swego towarzysza Challe'a tuż obok mnie, tylko z lekką raną ciętą czoła i oka. Pierwsze 12 godzin lotu nad Oceanem odbyliśmy przy sprzyjającej pogodzie. Dopiero od Wysp Zielonego Przylądka (Wyspy Kapwerdyjskie), napotkaliśmy na silne wiatry przeciwne, które wyczerpywały nasz zapas benzyny. Przy brzegach Brazylji, odczuwaliśmy silny brak paliwa. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczamy, iż w bezludnej okolicy napotkał nas oddział kawalerji. Tak oto po przelocie przez Ocean znaleźliśmy się w St. Antonio. (A. W.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Elektromonter Władysław Ludwiś lat 21, (Śliska 53 m. 6), poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Bronzownik Stanisław Kopera, lat 20, (Krochmalna 69 m. 72) poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Tokarz żelazny, Karol Paczuski, lat 24 (Zamojskiego 29 m. 2) poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Ślusarz, Kazimierz Lech, lat 27 (Nowolipki 79), poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Malarz, Stanisław Kaźmierczak, lat 30, (Żelazna 43a m. 26), poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Poszukuję prywatnej jazdy na samochodzie osobowym lub ciężarowym. Wiadomość Okopowa 30 — 19. Dybowski Ant.

PRZEGLĄD PRASY

Przesilenie.

Niema takich „tricków“ i krętactw, których nie chwytałaby się prasa sanacyjna w walce z przeciwnikami.

Oto **„Gazeta Polska“** do współki z **„Czerwoniakiem“** zapewnia, że żadnego przesilenia niema, że nikt w społeczeństwie nie odczuwa kryzysu, że nie widać wcale objawów niezadowolenia i t. p. Pomińmy już to, że p. Prezydent w swoim komunikacie po przyjęciu dymisji p. Świtalskiego wyraźnie mówił o trudnej i ciężkiej sytuacji, wytworzonej tą dymisją. Ale gdyby nawet prawdą było to, co piszą wymienione pisma, to o czemżeby to świadczyło? Świadczyłoby: 1) że ustąpienie rządu p. Świtalskiego społeczeństwo przyjęło z wielką ulgą, wobec czego nie ma ono powodu objawiać swego niezadowolenia z kryzysu, 2) że kryzysy rządowe w demokracji parlamentarnej nie są niczem groźnem dla Państwa, co nieustannie wmawiał obóz sanacyjny w społeczeństwo, zwalczając konstytucję marcową. Jeszcze niedawno temu **„Gazeta Polska“** z racji obalenia rządu Brianda „przepowiadała“ Francji straszne rzeczy i mieszała z błotem parlamentaryzm. Tymczasem Francji nic a nic się nie stało, parlamentaryzm francuski jest — mimo swe wady — zdrów i mocny; Czechosłowacji 6-tygodniowe rokowania o nowy rząd nic a nic nie zaszkodziły; a Polska także przeżyje nietylko upadek rządu p. Świtalskiego, ale nawet upadek całego systemu pomajowego bez najmniejszych dla siebie strat. Byle spróbować — a pójdzie jak z płatka!

Jeżeli opozycja występuje przeciw przedłużaniu przesilenia, to dzieje się to dlatego, że żyjemy w nienormalnych warunkach politycznych, że przesilenie usiłuje się wyzyskać do walki z opozycją i demokracją, do „zemsty“ za obalenie rządu p. Świtalskiego.

„Gazeta Polska“ twierdzi, że opozycja nie może się powoływać na to, iż przedłużenie kryzysu odbija się na pracach budżetowych, ponieważ mogła obalić rząd wcześniej, nie w sesji budżetowej. Otóż na ten „argument“ można znaleźć odpowiedź w **„Gazecie Warszawskiej“,** która stwierdza, że żaden rząd nie zrobił tyle dla rehabilitacji Sejmu, co rząd p. Świtalskiego, którego ministrowie przez 8 miesięcy milczeli, by teraz, po dymisji, wygłaszać odczyty „ponad głowami posłów“ i drukować artykuły w prasie. A rządowi p. Świtalskiego można było dać votum nieufności tylko teraz, ponieważ utworzony został po zakończeniu poprzedniej sesji zwyczajnej, poza Sejmem i bez Sejmu.

„Kurjer Poranny“ w artykule pełnym ehrenbergowskiej perfidji atakuje marsz. Daszyńskiego za to, że zwołuje Sejm w czasie, gdy niema jeszcze nowego rządu. Zawodowy pożeracz parlamentaryzmu staje w „obronie“ tradycji i obyczajów parlamentarnych, ale całkowicie aprobuje „obyczaj“ p. Świtalskiego, który jako kierownik tymczasowy rządu, wygłasza odczyt agitacyjny przeciw opozycji, z którą p. Prezydent konferuje na Zamku. Niech p. Ehrenberg najpierw zażąda przywrócenia w Polsce normalnego, przewidzianego konstytucją, stosunku rządu do parlamentu, a później będzie miał prawo pouczać marszałka Sejmu o tradycjach i obyczajach parlamentarnych.

„Gazeta Warszawska“ i **„Rzeczpospolita“** podkreślają, że w przesileniu obecnem toczy się walka między „bartlowcami“ a „pułkownikami“. Odczyt p. Świtalskiego miał na celu — zdaniem „Gaz. Warsz.“ — zaszachować „bartlowców“.

„Nasz Przegląd“ ma dziwną pretensję do opozycji, a właściwie do lewicy, o to, że na marszałka Sejmu nie wybrano p. Bartla, który — wedle przypuszczeń tego pisma — łatwiej porozumiałby się z Sejmem, aniżeli tow. Daszyński. Mniejsza o te — nieuzasadnione zdaniem naszem — przypuszczenia. Ale warto przypomnieć, że nikt w Sejmie nie kwestjonował prawa klubu B. B., jako najliczniejszego, do marszałka z jego grona. Ale cały Sejm, poza B. B., nie mógł się zgodzić na to, by mu narzucono kandydata na marszałka przez Belweder. Sejm, jeżeli chce zachować przynależne mu prawa i godność, nie może „współpracować“ z Piłsudskim w ten sposób, że wypełnia jego rozkazy.

B.

PODWYŻKA ULGOWEJ TARYFY TRAMWAJOWEJ

Magistrat postanowił podwyższyć tramwajową taryfę ulgową dla wszystkich pasażerów korzystających z ulg, jak następuje: cenę biletu abonamentowego 10-przejazdowego do zł. 1.50, biletu kwartalnego imiennego dziennego do 52.50 zł., bezimiennego do 78,75 zł., biletu powrotnego do 0,40 gr. Podwyższona taryfa, wymagająca jeszcze zatwierdzenia przez Radę Miejską, ma obowiązywać od 1 stycznia 1930 r.

TELEGRAMY

ANGIELSKA USTAWA O BEZROBOTNYCH

Londyn, 17 grudnia. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o bezrobotnych, zmieniający niektóre postanowienia dotychczasowych przepisów o ubezpieczaniu od bezrobocia oraz zwiększający stawki zasiłków pieniężnych dla młodzieży pozbawionej pracy. Za przyjęciem projektu przemawiał kanclerz Skarbu Philip Snowden, który mówił o podstawach finansowych Funduszu Bezrobocia. Zgodnie z oświadczeniem ministra, zobowiązania finansowe Funduszu wzrosły z 5 **milj. funtów do 37 milj. w ciągu niespełna 5 lat.** Mówiąc o szeroko poruszanej klauzuli, wprowadzającej poprawkę do dotychczasowych przepisów o zasiłkach dla t. zw. „istotnie poszukujących pracy", kanclerz Skarbu oświadczył, że pracujących należy podzielić na trzy zasadnicze kategorje: olbrzymia większość bo 99%, to ludzie odczuwający głęboko moralny ciężar braku pracy i pragnący równie szczerze otrzymania jej; druga kategorja to osoby, które możnaby nazwać niedostatecznie przygotowanymi do pracy, a dlatego odczuwającymi trudność w otrzymaniu jej i kategorja trzecia, to osoby, które odnoszą się negatywnie do wszelkiej pracy i które z otrzymywania zasiłków dla bezrobotnych czynią proceder stały. **Dlatego mniejszą będzie krzywda, którą uczynionoby zasadzie sprawiedliwości, jeśli jeden niegodny z tysiąca godnych otrzyma zasiłek, aniżeli gdyby jednemu z 999, którzy zasługują na zasiłek, odmówiono go.**

POD RZĄDAMI ABSOLUTYSTYCZNEMI

Wiedeń, 17 grudnia. (PAT.). Z Zagrzebia donoszą, że w związku z ogłoszonym niedawno dekretem, chorwacki związek „Sokoła" postanowił rozwiązać się *celem uniknięcia przymusowej likwidacji.*

DZIELNICA BERLIŃSKA POD WODĄ

Berlin, 17 grudnia. (AW.). — Bogata dzielnica will w Berlinie Zehlendorf stoi dziś od godziny 15-ej pod wodą. Główna rura wodociągowa, prowadząca do tej dzielnicy pękła na skrzyżowaniu dwóch ulic i olbrzymie masy wody wielkiemi strugami zalały tę część miasta, tworząc ogromne jezioro na powierzchni 2 km. Natychmiast zorganizowana akcja straży pożarnej początkowo była bez skutku, albowiem nie można było znaleźć zatoru w rurze głównej celem zatamowania dopływu wody. Poziom wody zaczął się podnosić i zalewać coraz to nowe odcinki. Na ulicach rozgrywały się rozpaczliwe sceny. Szereg składów i mieszkań parterowych musiano ewakuować. O godzinie 18-ej fale wody zalały ratusz, główny węzeł komunikacyjny i podmywały nasyp kolei miejskiej obok stacji Wansee, tak, że ruch zarówno szosowy, jak i kolejowy przerwano i odbywa się z okrążeniem. Szkody są olbrzymie, do tej pory nieustalone. W ostatniej chwili udało się zatrzymać pęd wody, tak, że obecnie poziom wody nie wzrasta.

DZWONY W CHOCZNI

Wczoraj doręczono przełożonemu Komitetu Kościelnego w Choczni wójtowi tej gminy pos. d-rowi Putkowi reskrypt Ministerjum Robót Publicznych z dnia 14 listopada, który stwierdza, że pogląd urzędu wojewódzkiego krakowskiego w głośnej sprawie dzwonów choczeńskich, jakoby zawieszenie dzwonów w kościołach należało do urządzeń liturgicznych i nie wymagało konsensu jest niesłuszne. Ze stanowiska prawa budowlanego okoliczność, iż dzwony są urządzeniem liturgicznym, jest w istocie dla sprawy obojętna, zaliczenie bowiem dzwonów do urządzeń liturgicznych nie może zwolnić od uzyskania przepisanego ustawodawstwem konsensu budowlanego. Wobec tego orzeczenia urząd wojewódzki powiadamia komitet parafjalny, że wdroży potrzebne dochodzenia, które ustalą czy zawieszenie dzwonów jest ze względów budowlanych dopuszczalne.

ODDAJCIE WSZYSTKIE RZECZY NIEPOTRZEBNE

ROBOTN. TOWARZYSTWU PRZYJACIÓŁ DZIECI

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało w lecie zbiórkę wszelkich rzeczy zbędnych na urządzenie kolonji letnich dla dzieci najuboższych. Publiczność składała nietylko starą odzież i obuwie, ale odpadki, szmaty, stare butelki, korki, papiery, druty, żelastwo itp., na nic nikomu nie potrzebne rzeczy. Odpadki te jednak, zebrane w wielkich ilościach idą do fabryki, sprzedawane na wagę.

Osiągnięte tą drogą fundusze spożytkowało Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci całkowicie na rzecz tegorocznych kolonji letnich. Znaczna część przedmiotów ofiarowanych poszła na bezpośredni użytek zakładów i kolonji.

Tak więc rzeczy, które by się zmarnowały w domach i poszły na śmietniska, przyniosły dużo pożytku.

Obecnie przystępuje Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci do nowej zbiórki „rzeczy niepotrzebnych". Jak wiadomo Towarzystwo prowadzi zakład wychowawczy w Helenowie, organizuje uzdrowisko zimowe w Puszczy Marjańskiej, oraz prowadzi bursę na 25 starszych chłopców na Żoliborzu

Na utrzymanie tych zakładów potrzeba wielkich funduszów i można zasilić je ofiarowywaniem „rzeczy niepotrzebnych"

Kto ma w domu starą odzież, bieliznę, obuwie, szmaty, papier, książki, makulaturę, sprzęty, meble, szmelc metalowy, stare instalacje gazowe i elektryczne, butelki wszelkiego rodzaju itp., niechaj zwróci się do Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci (ul. Czerwonego Krzyża 20, tel 332-88 i 274-55), a stamtąd po rzeczy przyślą.

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA

NA ROK 1930

Ukazał się już Kalenadrzyk Młodego Robotnika na rok 1930, wydany nakładem **Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R.**

„Kalendarzyk" ten jest czwartym z kolei kalendarzem wydanym przez młodzież turową.

Kalendarzyk tegoroczny zawiera b. bogatą treść informacyjną, ciekawe ilustracje, oraz dział poświęcony wskazówkom organizacyjnym.

Niska cena, 70 groszy za egzemplarz — umożliwia każdemu nabycie kalendarzyka.

Zamówienia na kalendarzyk należy nadsyłać **do Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. Warszawa, Warecka 7 i do Księgarni Robotniczej, Warecka 9.**

Organizacje miejscowe Młodzieży T. U. R. winny bezzwłocznie przysyłać zamówienie do Sekretarjatu Komitetu Centralnego.

WALKI W CYRKU

Walki Sasorskiego z Kawanem, Kley'a z Stiborem i Buchheima z Ahrensem w ciągu 25-ciu minut rezultatu nie dały. Stoll i Zaturski tak się pobili, że w 17-ej minucie obu zdyskwalifikowano i obu zaliczono te walkę jako porażkę. Grüneisen w 18-ej minucie pokonał Grinberga.

Dziś walczą: Sasorski — Grüneisen, Kley — Buchheim, decydująca Stoll — Ahrens; decydująca Stibor — Ginberg i pierwszy występ Stekkera, który walczyć będzie z Kawanem.

WIWAT... CZEKIŚCI!

Na Boga! nie pomyślcie Państwo, że to jest okrzyk na cześć „czekistów" ze Wschodu...

Czekistami nazywam posiadaczy kont czekowych, tych, którzy mają w ręku czeki, płacąc czekami, żyją pod znakiem czeku...

Pisaliśmy na tem miejscu w lecie roku bieżącego, jakby to było dobrze, rozumnie i praktycznie, dla państwa i jego obywateli dogodnie, gdyby w kraju bardziej rozpowszechniał się obrót bezgotówkowy, czekowy. Otrzymuję należność czekiem, płacę tym czekiem moje zobowiązania, wystawiam własne czeki, miast płacić gotówką — słowem jestem czekistą.

Te luźno rzucone myśli zbiegają się z wprowadzonem w czyn zarządzeniem, aby urzędnicy narazie kilka ministerjum otrzymali swoje pensje listopadowe zamiast w gotówce — w postaci książeczek czekowych P. K. O.

Zrobiono to w tym celu, aby stworzyć podwaliny oszczędności urzędniczych. Przecież urzędnik nie wydaje swej pensji odrazu, ale część jej, po opłaceniu wydatków miesięcznych zgóry, — zużywa w ciągu całego miesiąca. Przy takim systemie — pieniądze nie rozpraszają się, nie przelatują między palcami, ale mają tendencję trwania, a przeważnie coś się z nich po miesiącu na koncie zostaje.

Oto dobry początek nastawienia oszczędnościowego każdego posiadacza rachunku czekowego.

Rozumie się, że gdyby za tym doskonałym przykładem poszły wszystkie instytucje i prywatne, sprawa czekowa w Polsce odrazu by stanęła na najszerszych podstawach. Rynek pieniężny stałby się zasobniejszy w gotówkę, mając sukurs w obrocie bezgotówkowym, czekowym.

Jesteśmy szczęśliwi, że idea, o której pół roku temu nieśmiało natrącaliśmy — tak szybko znalazła praktyczny wyraz.

Wiwat czekiści — pardon! — posiadacze kont czekowych w P. K. O.!

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 88.85, dolary 8.89; tranzakcje kablem New York przeprowadzano między bankami na 891.50 złotych za 100 dolarów. Dewizy europejskie były naogół słabsze. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Berlin 213.27. Na rynku prywatnym dolary 8.90. ruble złote 4.67, czerwońce sowieckie 1.67 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty utrzymały się w granicach wczorajszych. Silną zwyżkę osiągnął Bank Polski, który podniósł się ze 173.50 na 179. W dziale akcji przemysłowych podniosły się Lilpopy z 37 na 39, a Starachowice z 20 na 20.75. W grupie pożyczek państwowych podniosła się 4 proc. Prem. Poż. Inwestyc. ze 118 na 119, a 5% Poż. dolarowa z 69 na 71.50. Listy zastawne były mocniejsze.

W popołudniowych obrotach pozagiełdowych notowano Bank Polski 179½, Lilpopy 39½, Starachowice 21, Bank Zachodni 81, dolarówka 72. Tendencja mocna, poszukiwane szczególnie obydwie „premjówki".

Z teatrów świetlnych

CASINO „EROTICON".

„Eroticon" został stanowczo przereklamowany. Żadnych rewelacji film ten nie wnosi. Przechodząc do oceny psychologicznej strony dramatu, nie sposób nie podkreślić steku nielogiczności nagromadzonych kwoli, jak największego rozszerzenia scenarjusza. Pierwsza część dramatu logicznie z dużym realizmem oddaje dramat nieszczęśliwej córki dróżnika, uwiedzionej przez lekkomyślnego don Juana. Dlaczego jednak autor każe tej sponiewieranej i pokrzywdzonej rzucać się poraz wtóry w ramiona krzywdziciela, dlaczego z całą perfidją oszukuje ona kochającego ją męża to trudno zrozumieć. Chwilami poprostu gubimy się w gmatwaninie rysunku bohaterki, nie wiedząc, czy jest tylko słabą czy też złą i przewrotną.

Jeśli chodzi o napięcie dramatyczne, to o ile jest ono doskonałe w pierwszej części filmu, to o tyle szwankuje w drugiej, przeładowanej szczegółami, momentami nawet męczącej. Moment b. efektowny i godny wyzyskania jak śmierć dont Juana—z ręki mściciela męża wypadł blado i słabo właśnie dzięki zbyt ciężkiej i banalnej reżyserii jak również i dzięki zupełnie wadliwie przeprowadzonemu stopniowaniu siły dramatycznej.

Z wykonawców ciekawą, choć chwilami nieco mętną pod względem psychologicznym sylwetką stworzyła **Ita Rina,** nowa gwiazda europejska, zapowiadająca się bardzo obiecująco. Olaf Fjord stoi w miejscu w swej pracy nad sobą: nie wykracza poza obręb banalności.

Nadprogram budzi niepowszednią wesołość gdy mały komik Boby dokonywuje cudów zręczności. **Ika.**

Wiadomości z całego kraju

RADOM

BEZPRAWIE W DYREKCJI WYTWÓRNI BRONI W RADOMIU

W Wytwórni Broni w Radomiu istnieje koło Kulturalno - Oświatowe, którego członkami są wszyscy robotnicy i którym dyrekcja fabryki potrąca z ich zarobków po 20 gr. na rzecz tego koła. Otóż zarząd wspomnianego koła, składający się z sanatorów, zwrócił się, bez upoważnienia robotników, w październiku r. b. do dyrekcji fabryki, by ta, niezależnie od potrącanych 20 gr., dokonywała przez trzy miesiące potrąceń w wysokości pół procent, na budowę stadjonu. Dyrekcja, nie pytając robotników, czy się zgadzają, dokonywa potrąceń!

Robotnicy, po otrzymaniu zarobków, spostrzegłszy, że im potrącili składkę bez ich wiedzy, zażądali od delegatów fabrycznych zwołania masówki, na którą przybyło przeszło 1500 robotników. Robotnicy zaprotestowali przeciwko bezprawnemu dokonywaniu potrąceń i wysłali delegację do dyrektora fabryki, p. Ołdakowskiego, by ten polecił zwrócić potrącone kwoty.

Pan dyrektor oświadczył delegatom, że dał polecenie potrącania, na życzenie robotników i swego rozporządzenia nie cofnie. Robotnicy zwrócili się do Związku, ten znów skierował sprawę do Inspektora pracy. Niestety, interwencja Inspekcji nie odniosła skutku, **dyrekcja nadal dokonywa potrąceń. Wobec tego Zarząd oddziału Związku metalowego zwraca się z prośbą do Min. Pracy i Głównego Inspektora Pracy o zwrócenie uwagi dyrekcji Wytwórni Broni w Radomiu, że to co robi — jest bezprawie i sprzeciwia się rozporządzeniu p. Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 16 marca 1928 r. Powoływanie się dyrekcji fabryki że dokonywa potrąceń z wiedzą i za zgodą robotników, niezgodne jest z prawdą Dokonywa się potrąceń jedynie na życzenie kilku ludzi.**

KRAKÓW

TRAGICZNE WYPADKI W KOPALNIACH

Na kopalni „Artur" w Sierszy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi: Karol Więcek, który doznał złamania obu nóg i Józef Paw, który doznał złamania prawej nogi. Wypadek ten nastąpił z powodu obsunięcia się wału węglowego w kopalni. Obu górników po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Chrzanowie.

Drugi wypadek wydarzył się na kopalni „Piłsudski" w Jaworznie, gdzie został zabity Karol Bąk, zatrudniony przy maszynie szramowej. W czasie pracy spadł mu odłam węgla na głowę. Bąk poniósł śmierć na miejscu.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ

Zadziwiający „zakaz" przedstawiciela starostwa

Dnia 8 b m. odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru Związku Prac. Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej.

Od wczesnego ranka zaczęli się gromadzić członkowie Związku przed lokalem TUR., a o godzinie 11-ej rano nastąpiło uroczyste odsłonięcie sztandaru.

Zagaił uroczystość tow. **Guziewicz,** witając gości, oraz odczytał nadesłane życzenia z różnych stron Polski. Przewodnictwo objął tow. inż. **Rożkowski.**

Rozwijając sztandar tow. **Rożkowski** wręczył go chorążemu, przy dźwiękach „Czerwonego", odegranego przez orkiestrę ZZK. Pierwszy przemawiał tow. **Całuń,** prezydent m. Brześcia, który mówił o tem, jaką radością dla proletarjatu jest widzieć, iż organizacje jego wciąż się rozwijają! Następnie przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele **O. K. R. PPS., Pow. Kasy Chorych, ZZK., TUR.** i inni.

Tow. **Zwoliński,** który przybył ze sztandarem i delegacją Zw. Użyt. Publ. z Siedlec, w referacie swoim złożył hołd sztandarowi, oraz podziękowanie **tym** towarzyszom, którzy przyczynili się do ufundowania tak pięknego sztandaru!

Obecny na tej uroczystości przedstawiciel Starostwa nie mógł spokojnie usiedzieć. Coraz podnosił się, jakby... chciał zamknąć usta mówcy. Kiedy tow. Zwoliński wzniósł okrzyk na cześć tow. tow. **Daszyńskiego** i **Limanowskiego,** pan ten... nie mógł już wytrzymać i zwrócił się do tow. **Rożkowskiego z wymówką, dlaczego wznosi się takie okrzyki (?!).**

Zabronił przemówień, zastrzegając, że rozpędzi akademję!

Chór ZZK. odśpiewał kilka pieśni rewolucyjnych. Następnie wbito gwoździe w sztandar. O godzinie 5-ej odegrano sztukę w 4-ch aktach p. t. „Irlandzka Dzikuska". Po akademji bawiono się aż do rana, przy dźwiękach orkiestry ZZK.

Wielką zasługę ponieśli w organizowaniu tej uroczystości tow. tow. **Sadowski, Guziewicz** i **Rożkowski,** którzy niezmordowanie pracowali od świtu do późnej nocy.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

STOSUNKI W PAŃSTWOWEJ FABRYCE KARABINÓW

W Państwowej Fabryce Karabinów, przy ul. Dworskiej na Woli, wprowadzono od pewnego czasu metody traktowania robotników, nie licujące z powagą instytucji rządowej, jak również krzywdzące długoletnich nieraz jej pracowników.

Bez widocznej potrzeby redukuje się robotników i robotnice, **w sposób, niepraktykowany nawet w żadnym warsztacie prywatnym.** Wygląda to tak: gdy rano, jak zwykle, robotnicy przybywają do pracy — **bez żadnego uprzedzenia, bez najmniejszego uzasadnienia— nie puszcza się ich na teren fabryki, jeno, po długiem nieraz wyczekiwaniu — odprawia z miejsca!!**

Dlaczego? Za jakie przewinienia? Dlaczego w tak nieludzko brutalny sposób? **Na te pytania nikt w fabryce nie fatyguje się odpowiadać pozbawionym pracy.** Jakgdyby jakiś ukryty **„czarny gabinet"** zawyrokował bezwzględnie i ostatecznie...

W tych warunkach robotnicy, zatrudnieni w fabryce, przeżywają męczące chwile ciągłego, niepokojącego oczekiwania: **a może jutro już nie mam po co przychodzić?**

Jak w tym stanie duchowym można intensywnie pracować? Każdy kierownik warsztatu rozumie, **że taka ponura atmosfera odbiera pracownikom możność spokojnej pracy.** Tembardziej, że przy obecnym kryzysie gospodarczym utrata pracy jest wprost klęską życiową dla robotnika i jego rodziny.

Na tem tle wśród zatrudnionych rodzą się najczarniejsze przypuszczenia o rozmiarach kolejnych redukcji, potęgując do najwyższego stopnia panujący fatalny nastrój zniechęcenia.

Delegatami są B. B. S.-owcy, przyczem jednym z nich jest **Stanisław Celejewski** prezes rozbijackiego Związku „jaworowszczyzny"!!). Rola tych „delegatów" z nieprawdziwego zdarzenia jest jednak **wręcz osobliwa. Niedość, że dopuścili i w milczeniu tolerują ten niebywały nigdzie stan rzeczy, ale po złowrogim, niespodziewanym „wyroku" na robotnika, nie chcą nawet mówić ze zredukowanymi, jakby robotnicy byli dla nich, a nie oni dla obrony robotników przed krzywdzącemi decyzjami.**

Nie wyczerpuje to jeszcze bynajmniej „zasług" „celejowskiej jaworowszczyzny" z P F. K. **Pocichu bebesowscy dygnitarze usiłują „redukcyjnym sposobem" załatwiać porachunki z przeciwnikami politycznymi, albo z tymi, którzy mieli śmiałość „narazić się" im w jakikolwiek sposób.** Czasami te niegodne machinacje odnoszą rezultat. Tak było przed kilku dniami z tow **Połeciówną,** wydaloną zwykłym już w P. F. K. sposobem, **którą p. Celejewski od szeregu miesięcy próbował pozbawić pracy. Wreszcie mu się to udało!**

Największą „zasługą" Celejewskiego i S-ki, którą każdy uświadomiony robotnik będzie zawsze piętnował, jest również inne zjawisko w tejże P. F. K. Mianowicie, bebesowcy - delegaci spokojnie, po pańsku, patrzą sobie na to, **jak równocześnie z „redukcją" odbywa się przyjmowanie nowych ludzi, ale... za znacznie niższą płacę; za płacę, poniżej minimum obowiązującego według umowy zbiorowej!! Specjalnie krzywdzone pod tym względem są kobiety. Panowie „rewolucyjni" bebesowcy ani palcem nie ruszą na taki widok łamania umowy i krzywdzenia dawniej zatrudnionych, a wyzysku nowoprzyjętych kobiet.**

Taka jest opieka B. B. S. nad robotnikami i robotnicami; tak się objawia ich dbałość o warunki pracy, o płace robotnicze, o pracę kobiet, o godność człowieka pracy fizycznej.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ŚRODA, 18 b. m.

Mokotów. O godz. 5.30 popoł. w lokalu Chocimska 23, ogólne zebranie członków dzielnicy.

CZWARTEK, 19 b. m.

Wola - Czyste. O godz. 6 wiecz. posiedzenie Komitetu; o godz. 7 wiecz. w lokalu Grzybowska 57, ogólne zebranie członków.

Starówka. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Długa 19, posiedzenie Komitetu.

Grochów. O godz. 7 wiecz. w lokalu Osiecka 33, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Jerozolima. O godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53, ogólne zebranie członków.

Powiśle. O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

Praga. O godz. 6.30 posiedzenie Komitetu.

Organizacja Tramwajowa PPS. Koło warsztaty. O godz. 5 popoł. w lokalu, Leszno 53, zebranie członków i sympatyków.

RUCH KOBIECY

Praga. Dziś o godz. 5 popoł. w lokalu Ząbkowska 41-43, ogólne zebranie Kobiet. Referat wygłosi tow. senatorka Dorota Kłuszyńska.

MŁODZIEŻ

KONFERENCJA ZARZĄDÓW KÓŁ I R. D. S-ÓW.

Termin konferencji Zarządów Kół i R. D. S-ów Warsz. Org. Młodz. TUR. przesunięty zostaje z środy dnia 18 grudnia r. b. na czwartek, dnia 19 grudnia r. b. Konferencja odbędzie się w lokalu przy ul. Długiej nr. 19.

Dzisiejsze zebranie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodzieży TUR. nie odbędzie się.

Koło im. Montwiłła - Mireckiego „Wola" W sobotę, 21 grudnia zebranie kadencyjne, o godz. 6.30 wiecz. Obecność konieczna.

W niedzielę, 22 grudnia r. b. **wieczornica** taneczna, o godz. 6.30 wiecz. Goście mile widziani.

Koło im. St. Worcella. W sobotę, dn. 21 b. m., o godz. 6.30 wiecz., w lokalu Koła odbędzie się walne zebranie członków. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zebranie Rady Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa odbędzie się we czwartek, dn. 19 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19.

Ruch kult.-oświatowy

Posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego T. U. R. odbędzie się dziś, dnia 18 b. m. o godz. 5 min. 30 popoł. przy ulicy Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 64.

Sekcja gimnastyczna K. R. K. S. „Start" zawiadamia, że lekcje dla grupy wolskiej odbywają się w poniedziałki i czwartki od 8 — 10 w sali gimnastycznej przy ul. Młynarskiej 2.

Centralna Sekcja Teatralna TUR. prowadzi **koło dramatyczne** dla mężczyzn i kobiet. Lekcje w środę o godz. 6.40 (w sekretarjacie generalnym TUR., ul. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro, dom ZZK.). Zapisy i informacje przed lekcją. O godz. 8 odczyt p. t.: Problemy społeczne w sztuce „Dola robotnicza" Aleksandra Watta.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Grzechy ojców" z E. Janingsem
Astra: „Córa Hamilkara".
Akropolis (Nowy Świat 63): „Statek komedjantów" z Laurą la Plante.
Casino: „Erotikon" z Idą Riną i Fjordem.
Capitol: „Coraz prędzej" z Har Lloydem.
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Prawo męża" z Billie Dove.
Kometa: „Pod banderą miłości".
Miejski: „Lunatyk" z Regin. Denny.
Pan: „Coraz prędzej" z Har. Lloydem.
Palace: „Kobieta na księżycu" — Langa z Willi Fritschem i Gerdą Maurus.
Quo Vadis: „Ludzie bezdomni".
Splendid: Film śpiewno - - dźwiękowy „Fox Follies — „New York w nocy".
Stylowy: „Kobieta z bruku".
Świt: Rewelacyjny film Pudowkina „Burza nad Azją".
Światowid: „Upadły anioł" (dźwiękowy).
Tęcza: „Pod banderą miłości".
Wisła: „Asfalt" — Joe Maya.
Wodewil: „Pat i Patachon pośród ludożerców".
Bajka: „Banda czarnego Billa".
Hollywood: „Podwójne życie".
Italja: „Ostatnia miłość Napoleona".
Lux: „Królowa niewolników".
Maska: „Żony szalone".
Mewa: „Panna Elza".
Muza: „Jackie marynarzem".
Promień: „Zmokła kura".
Praga: „Pod banderą miłości".
Riviera: „Z dnia na dzień".
Sokół: „Ponad śnieg".
Tombola: „Rywalki".
Trianon: „Niebieska myszka".
Uciecha: „Miłosny szept nocy".

WYPADEK W CYTADELI

Wczoraj w południe, w magazynie amunicyjnym broni ręcznej i maszynowej w cytadeli, pracownik miejscowy' 43-letni Ignacy Felcman (Pańska 94) był zajęty zdejmowaniem tarczy ze strzelnicy, gdzie odbywa się próba karabinów. W tym momencie drugi pracownik wystrzelił z karabinu maszynowego. Kula ugodziła Felcmana, powodując powikłane złamanie prawego ramienia. Nieszczęśliwego, po nałożeniu opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do szpitala św. Rocha.

WYPADKI PRZY PRACY

Na rogu ul. Poznańskiej i Nowogrodzkiej przy budowie gmachu centralnego telegrafu i telefonów międzymiastowych, belka przygniotła robotnika 22-letniego Franciszka Badowskiego (Budy Zosińskie). Lekarz Pogotowia stwierdził u niego rany tłuczone twarzy i dolnej wargi. Przewieziono go do ambulatorjum przy pierwszej klinice chirurgicznej.

— Przy ul. Puławskiej 115, na pracującego w studzience, na terenie budowy domu spółdzielni mieszkaniowej oficerów - lotników, montera, 25-letniego Jana Zasońskiego (Dzielna 29), spadły 2 cegły z wysokości 2-ch mtr. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie kręgosłupa.

ŚMIERTELNY SKOK DO WISŁY

Wczoraj o godz. 16 z mostu kolejowego (pod cytadelą) od strony Pragi skoczył do Wisły jakiś mężczyzna. Na ratunek tonącego pośpieszyli dwaj rybacy. Po dłuższych poszukiwaniach wydobyli samobójcę i przewieźli na brzeg. W krótkim czasie przybył Lekarz Pogotowia, który skonstatował już śmierć nieznajomego.

Rysopis: lat około 45, włosy blond, zarost siwy, wąsy strzyżone, twarz pociągła, nos długi skrzywiony w prawo; ubrany w ciemny garnitur zniszczony, pantofle czarne sznurowane — również zniszczone. Przy denacie znaleziono tylko okulary złamane. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ZEMSTA B. ŻONY

Przed domem 16 przy ul. Nalewki powracającego do domu Szyję Weintrauba zaskoczyła znienacka b. żona jego Fajga-Łaja Grodengold, która wyjęła z kieszeni buteleczkę z kwasem siarczanym i oblała Weintrauba, poczem uciekła w ulicę Ś-to-Jerską. Poszwankowany pojechał do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził poparzenie twarzy i lewego przedramienia. Następnie udał się do 4-go komisarjatu i zameldował o swem nieszczęściu.

ZE SPORTU

OSTATNI MECZ O WEJŚCIE DO LIGI

Dzięki opóźnieniu się zimy i opadów śnieżnych rozgrywki o wejście do Ligi będą szczęśliwie ukończone. Oto w nadchodzącą niedzielę w Łodzi rozegrany zostanie ostatni mecz z tego cyklu, mianowicie zawody ŁTSG — Ognisko. Drużyna ŁTSG. posiada teraz największe szanse na zdobycie mistrzostwa klasy A i wejście do Ligi, gdyż nawet wynik remisowy z Ogniskiem zupełnie im wystarczy do pierwszego miejsca. Toteż drużyna łódzka walczyć będzie do ostatka, tembardziej, że będzie posiadać przed sobą najsłabszego przeciwnika i to na swoim gruncie. A zatem tylko przypadek może drużynie łódzkiej odebrać prawo do wejścia do Ligi.

AFERA SPORTOWA W NIEMCZECH

Wedle doniesień z Berlina sprzeniewierzył jeden z najwybitniejszych przywódców niemieckiego sportu pływackiego dr. Brunner 300.000 marek niem. otrzymane od swych członków o walnem zebraniu, które 41.000 marek oraz pieniądze udzielone mu przez rząd i gminę miasta Drezna na propagandę sportu pływackiego i budowę basenów zostały przez niego użyte na swoje cele prywatne.

Afera ta wywołała w niemieckich kołach sportowych wielkie poruszenie.

ZEBRANIE KLUBU WIOŚLARSKIEGO „WISŁA"

Klub Wioślarski „Wisła" zawiadamia swych członków o dalszym zebraniu, które odbędzie się w dniu 22 grudnia o godzinie 10 rano w sali pracowników miejskich, Krakowskie Przedmieście 1.

WALNE ZEBRANIE WOZLA

Walne zebranie Warsz. Okr. Zw. Lekkoatletycznego postanowiło wysunąć na walne zebranie PZLA wniosek o dopuszczenie do mistrzostw Polski tylko tych zawodników klasy A, którzy startować będą na mistrzostwach okręgowych, bądź też usprawiedliwią swą nieobecność.

Pozatem postanowiono podwyższyc opłaty członkowskie, wprowadzić w roku przyszłym drużynowe mecze międzyklubowe i w tym celu podzielić kluby na 3 klasy itd.

Dla ustępującego zarządu uchwalono absolutorjum i podziękowanie. Nowy Zarząd obrano w składzie następującym: prezes — p. Foryś Walenty (ponownie), wiceprezesi — pp. dr. Blachier i Paruszewski, członkowie Zarządu — pp. Dickman, por. Suchorzewski, Sienkiewicz, Surała, Lebenbaum, Rokicki i Mieszkowska.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół pochmurno, miejscami drobne opady śnieżne. Lekkie ochłodzenie. Słabe lub umiarkowane wiatry północne na południu północno - zachodnie.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się **w dniu 19 grudnia** (czwartek) o godzinie 19-tej w sali obrad Rady Miejskiej.

Dodatkowe zebrania kontrolne. W środę, 18 b. m., (dziś), w kolejnym dniu dodatkowych zebrań kontrolnych winni stawić się: 1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (5 i 12 komisarjaty), wszyscy urodzeni w latach 1889, 1902 i 1904 — w komisji kontrolnej w koszarach Blocha, Al. 3 Maja 7, 9 i 11, 2) przynależni ewidencyjnie do PKU. Nr. 3 (14, 15, 17, 18, 24 i 25 kom.), ur. w r. 1904, nazwiska których rozpoczynają się od S. do Z. — w komisji kontrolnej w koszarach 1 szwadronu taborów przy ul. 11 Listopada Nr. 13-a oraz 3) przynależni ewidencyjnie do PKU. Nr. 4: (8 komisarjat), ur. w roku 1889, 1902 i 1904, nazwiska których rozpoczynają się od A. do Ł., — w komisji kontrolnej w lokalu PKU. przy ul. Szerokiej 3. Na dodatkowe zebrania kontrolne winni stawić się wszyscy ci szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy byli obowiązani zgłosić się do ogólnych zebrań kontrolnych w r. b., lecz z jakichkolwiek przyczyn tego nie uczynili.

Zimowa wycieczka w Tatry. W okresie Świąt Bożego Narodzenia Polskie Tow Krajoznawcze organizuje tygodniową wycieczkę do Zakopanego. Zapisy w biurze Towarzystwa (Karowa 31, tel. 42-50). Liczba miejsc ograniczona.

Z Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Dnia 19 b. m., o godz. 8 wieczorem w Kamienicy Ks. Mazowieckich (Stare Miasto 31) p. Aleksander Hafftka wygłosi odczyt p. t.: „Konflikt żydowsko - arabski w Palestynie", który będzie pierwszym z cyklu odczytów organizowanych przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych na temat spraw żydowskich na terenie międzynarodowym.

Gwiazdka dla ubogich dzieci szkół powszechnych. Nie można pozwolić na to, by dla biednej dziatwy zabrakło niespodzianek — w dniu Bożego Narodzenia. Wszystkie szkoły powszechne winny urządzić u siebie gwiazdkę i rozdać niezamożnej dziatwie podarunki świąteczne. Nie może dla nich zbraknąć bakalji i łakoci. Każda matka, która może sprawić maleństwu swemu „gwiazdkę", winna pamiętać i o tych, którzy nie mniejsze mają prawo do radości. Złóżmy dar na gwiazdkę dla dzieci szkół powszechnych w centralnym komitecie „Gwiazdki", ul. Hipoteczna nr. 5 (Komisja Opiek Szkolnych, tel. 519-03, 163-32 i 517-35).

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20—15.45 Przerwa. 15.45 Komunikat harcerski. 16.15 Audycja szkolna w wykonaniu uczniów i uczenic szkoły powszechnej Bema w Warszawie (chóry, recytacje solowe i zespołowe). 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Przegląd Wydawnictw Gwiazdkowych — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.45 Rozmaitości. 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 19.25 — 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 „W mgłach śmierci" — wygł. kpt. Lepecki. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Feljeton p. t. „Stara Jerozolima i młody Tel-Aviv" — wygł. p. J. Makarczyk . 20.15 Audycja narodowościowa niemiecka. I. Pogadanka. II. Słuchowisko p. t. „Miłość Księcia Karola Henryka pg. J. Foerstera w oprac. radjofon. Marji Żyżemskiej. III. Koncert poświęcony muzyce niemieckiej. Wykonawcy: Kwintet instrumentalny, Róża Benzefowa (fort.), Halina Leska (alt) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 22.10 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 „Z dymkiem papierosa" — wygł. p. Z. Kawecki. 22.35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 23.00—24.00 Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol". Orkiestra A. Golda i J. Petersburskiego.

JUTRO.

11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.40 X-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu wespół z Polskiem Radio. 14.00 — 15.45 Przerwa. Komunikaty. 15.45 „Chwilka lotnicza" — wygł. p. Jerzy Lewestam. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Wśród książek" — omówi prof. Henryk Mościcki. 174.5 Koncert kameralny. 18.45 Rozmaitości. Występ p. Juljana Krzemińskiego. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.55 — 20.00 Sygnał czasu. wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton p. t.: „Egzotyczne żywe klejnoty" — wygł. p. J. St. Mar. 20.30 Recital Ady Sari. 21.30 Słuchowisko z Poznania. 22.15 Komunikaty. 22.25 „Z dymkiem papierosa" — wygł. p Zygm. Kawecki. 22.35 Komunikaty PAT-A. 23.30 — 24.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „T r a v i a t a"
Narodowy
o 8 w. „Kres wędrówki"
Nowy
o 8 w. „Anna Christie"
Letni
o 8 w. „Panna z dyplomacji"

Teatr „Ateneum", ul. Czerwonego Krzyża 20. Codziennie o godz. 8-ej wieczorem pełna humoru i komicznych sytuacji farsa „Pani Prezesowa" z pp. Bohdańską, Czaharską, Tatarkiewiczówną, Bieliczem, Bogusławskim i Rozmarynowskim w rolach głównych.

W przygotowaniu, pod kierunkiem artystycznym Janusza Strachockiego, widowisko regjonalne ze śpiewami i tańcami Heleny Roj-Rytardowej i Mieczysława Rytarda z muzyką Stanisława Mierczyńskiego p. tyt.: „Podhale tańczy". Folklorystyczne to widowisko zaznajomi widzów z obrzędami i zwyczajami ślubnemi ludu podhalańskiego, z jego charakterystycznemi tańcami i frywolnemi piosenkami. Premjerę „Podhala" wyznaczono na 31 grudnia r. b.

Teatr Wielki. Dziś „Traviata".
Jutro „Otello".
W piątek trzy balety: „Ostatni Pierot", „Kleks" i „Serduszko".
W sobotę „Ijola".

Teatr Narodowy. Dziś „Kres wędrówki".
Teatr Nowy. Dziś „Anna Christie".
Teatr Letni. Dziś „Panna z dyplomacji".
Teatr Polski. Dziś „Rewizor".
Teatr Mały. Dziś „Czarujący emeryt".
Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Bohaterowie".
Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Wielka rewja „Cała Warszawa".
Teatr Qui Pro Quo. Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".
Teatr „Orfeum", Bielańska 5'. Dziś i codziennie program inauguracyjny.
Teatr „Chochlik" (Chłodna 47). Dziś i codziennie rewja „Pan minister na inspekcji".
Teatr „Mignon". Rewja „Tylko dla żonatych".
Teatr „Elizeum" ul. Karowa. Codziennie „Mirla Efros".

Z Filharmonji. Piątkowy koncert symfoniczny zawiera w programie siódmą symfonję Beethovena, poemat symfoniczny „Stanisław i Anna Oświęcimowie" Karłowicza oraz, jako nowość, suitę symfoniczną Zbigniewa Domaniewskiego. Koncertem dyryguje p. Adam Dołżycki. Solistką będzie pianistka p. Janina Familier - Hepnerowa, która odegra koncert g-moll Saint-Saensa.

OD REDAKCJI

„A. B." prosimy o przybycie do Redakcji Dyskrecja zapewniona.

Piekło na ziemi...

Barbarzyńskie stosunki panujące w więzieniach amerykańskich wywołały krwawą rewoltę.

Depesze doniosły, że w słynnem więzieniu amerykańskiem w Auburnie wybuchł dn. 12 b. m. ponowny bunt więźniów. Rewolta została krwawo stłumiona, przyczem 12 więźniów zostało zabitych, a kilkadziesiąt odniosło ciężkie rany. Szczegóły tej nowej rewolty przedstawiają się następująco:

W Auburnie, jednym ze znanych amerykańskich zakładów karnych mieści się ogółem 1750 więźniów. W więzieniu tem panują wprost barbarzyńskie stosunki, to też często więźniowie wolą śmierć, niż życie w tak okropnych warunkach. Czytelnicy nasi niewątpliwie przypominają sobie, że w lipcu r. b. to samo więzienie było świadkiem największej i najkrwawszej rewolty, jaką znają dzieje więziennictwa. Straszliwy ten bunt, który pociągnął za sobą tyle ofiar, nie wpłynął jednak na poprawę fatalnych stosunków. Przeciwnie komisja parlamentarna stwierdziła, że położenie więźniów uległo jeszcze pogorszeniu. Nic więc dziwnego, że więźniowie chwycili się jedynego środka, którym rozporządzają, t. j. buntu.

Rewolta rozpoczęła się dn. 12 grudnia, o godz. 11 przed poł., gdy grupa 200 więźniów, która od rewolty w lipcu b. r. trzymana była w osobnych celach, przyszła do ogólnej sali jadalnej po swe porcje żywności. Nagle pięciu, widocznie przywódców, wyciągnęło rewolwery, rozbroili obecnych czterech dozorców i związali im ręce kajdankami.

W tej chwili wszedł do sali dyrektor więzienia, który w swym gabinecie usłyszał szamotanie się i krzyki. I on został skrępowany i zamknięty w jednej z odosobnionych cel. W kurytarzu więźniowie zatrzymali jeszcze dwóch dozorców i zamknęli ich w celi jako zakładników. Buntownicy wypuścili z cel 12 aresztantów i pod grozą rewolwerów zmusili dyrektora do podpisania rozkazu przygotowania trzech samochodów u bramy więzienia. Jeden ze starszych dozorców usiłował wymknąć się z budynku został jednak trafiony trzema kulami i padł trupem. Drugi dozorca uszedł temu samemu losowi w ten sposów, że skrył się za stalową bramą, gdy oddano do niego salwę. Ten dozorca zdołał dostać się do jednej z nieprzeciętych linji telefonicznych, skąd zawiadomił pobliskie koszary wojskowe o zajściach.

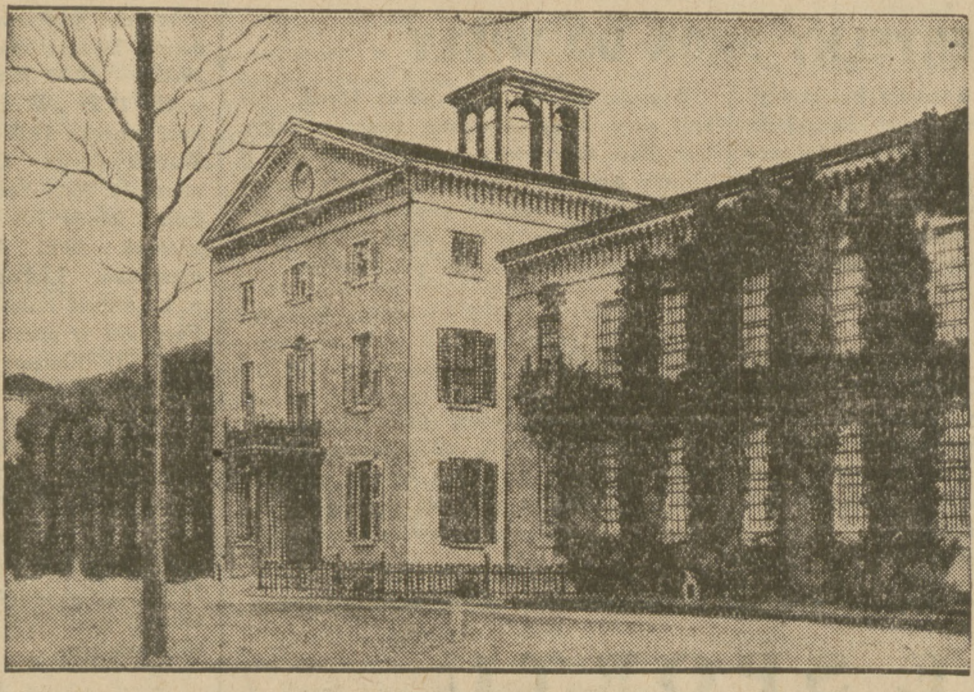
W 15 minut później zjawiło się wojsko z karabinami maszynowemi i gazami łzawiącemi i otoczyło dookoła więzienie. Zjawił się również kapelan więzienny, który usiłował nakłonić więźniów do poddania się, gdyż rozlew krwi na nic im się nie przyda. Pertraktacje te nie doprowadziły do niczego. Wówczas wojsko zaatakowało więzienie, ale bez powodzenia. Olbrzymia brama stalowa nie dała się wyłamać żadnemi środkami.

Gdy oblegający przekonali się, że nie uda im się w ten sposób dostać się do wnętrza więzienia, chwycili się podstępu. Dowódca wojska posłał do więźniów kapelana z zawiadomieniem, że zgadza się na uwolnienie więźniów. Gdy ci, złudzeni obietnicą, otworzyli bramę, wojsko wdarło się do środka z bombami gazowemi. Wywiązała się zaciekła strzelanina, podczas której zginęło trzech przywódców buntu. Zanim reszta zdołała wraz z zakładnikami schronić się do galerji, prowadzącej do cel, udało się żołnierzom i jednemu dozorcy uwolnić dyrektora i czterech dozorców, wszystkich odurzonych gazami i nieprzytomnych.

Przywódcy buntu postanowili cofnąć się do południowej części więzienia, dokąd gazy jeszcze nie doszły. Przebiegli przez wielki dziedziniec, gdzie przyłączyło się do nich 40 więźniów, przeważnie skazanych na dożywotnie więzienie. Cała banda próbowała z rozpaczliwą odwagą wyrwać się z otaczającego ją pierścienia żołnierzy. Ustawili się pod murem i utworzyli żywą piramidę, aby dostać się po barkach kolegów na wierzch muru. Na wierzchu stali jednak żołnierze, którzy szczyt piramidy, t. j. więźniów najwyżej stojących, bili kolbami w twarz. Czterech z nich otrzymało ciężkie rany, inni zaś schronili się do południowego skrzydła budynku i wypuścili siedzących tam zbrodniarzy z cel. Ci jednak odmówili udziału w rewolcie. Buntownicy urządzili wówczas barykadę z materacy, łóżek i krzeseł, czekając na atak wojska.

Tymczasem zrobiło się ciemno. Żołnierze pod osłoną ciemności przypuścili szturm i zasypali barykadę ogniem z karabinów maszynowych. Kilku buntowników padło. Jeden z nich został zabity przez kolegów, gdy usiłował na rozkaz wojska rozebrać barykadę. W ciemnościach żołnierze zdobyli barykadę i spędzili zbuntowanych do cel, gdzie ci próbowali ostatniego oporu. W tej walce zginęło dalszych 5 więźniów, prawdopodobnie nie z pośród zbuntowanych; padli oni ofiarą strzelaniny po ciemku.

Ponieważ zbuntowani zniszczyli przewody elektryczne, oświetlono plac boju reflektorami. O północy spokój był przywrócony. W walce brało udział 2.000 żołnierzy.



WIĘZIENIE W AUBURNIE (STANY ZJEDNOCZONE)
gdzie co pewien czas wybuchają krwawe rewolty więźniów. Ostatni bunt w dn. 12 b. m. pociągnął za sobą kilkadziesiąt ofiar.

Po stłumieniu rewolty, władze więzienne, które mimo zgniecenia buntu nie czują się jeszcze zbyt pewnie, przeprowadziły szereg rewizji. Rewizje te dały nadspodziewane wyniki. W celach znaleziono cały arsenał broni, zarówno palnej, jak i noży oraz sztyletów. Władze stoją obecnie wobec zagadki, gdyż pomimo przeprowadzenia skrupulatnego śledztwa, nie udało sięwyjaśnić, w jaki sposób tak ogromna ilość broni mogła być przemycona do pilnie strzeżonego gmachu więziennego. Wobec obawy ponownych rozruchów, zarządzono bardzo ostre środki ostrożności, pozatem powzięto plan, aby oskarżyć wszystkich buntowników o morderstwo z premedytacją, co, jak wiadomo, pociągnie za sobą stracenie na krześle elektrycznem.

Bardzo jednak wątpliwe, czy te wszystkie środki doprowadzą do celu, t. j. do uspokojenia się więźniów. Władze więzienne muszą się wpierw nauczyć obchodzić bardziej po ludzku z więźniami, a wówczas wygaśnie przyczyna tych częstych, krwawych buntów.

Sędzia Komisarz masy upadłości Majera Szulima Grynszpana ogłasza, że Sąd Okręgowy w Warszawie, w Wydziale II Handlowym, wyrokiem z dn. 9 grudnia 1929 roku postanowił: Ogłosić upadłość Majera Szulima Grynszpana. Sędzią Komisarzem masy upadłości mianować Sędziego Handlowego Tadeusza Heyne, kuratorem zaś adw. Abrahama Hurwicza. Wskutek tego wszyscy wierzyciele upadłego i jego dłużnicy obowiązani są niezwłocznie donieść Kuratorowi upadłości adwokatowi Abrahamowi Hurwiczowi, zamieszkałemu przy ul. Leszno 6, lub Wydziałowi Handlowemu (Sekcja Upadłościowa) Sądu Okręgowego w Warszawie o swoich pretensjach do upadłości i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy ich płatności nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, pieniężnych sumach i funduszach, należących od nich upadłemu lub znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu. Zarazem na mocy art. 476 i nast. K. H. Sędzia Komisarz wzywa wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej masy upadłości, aby w dniu 21 grudnia 1929 r. o godzinie 9 rano, jako w pierwszym terminie lub w dniu 23 grudnia 1929 r. o godz. 9 rano, jako w drugim terminie stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Wydziale Handlowym (Sekcja Upadłościowa) Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Miodowa 15 z dowodami wierzytelności, celem wysłuchania sprawozdania Kuratora masy upadłości i wyboru kandydatów na Syndyka tymczasowego. Niestawiennictwo wierzycieli w wyżej oznaczonych terminach spowodować może umorzenie postępowania upadłościowego. Warszawa dnia 17 grudnia 1929 r.

Sędzia Komisarz (—) **T. Heyne.**

Magistrat m. Tomaszowa Mazowieckiego ogłasza

KONKURS

na stanowisko **Lekarza Miejskiego** i jednocześnie **ordynatora** Oddziału Wewnętrznego szpitala miejskiego.

Od kandydata wymaga się:

1) Obywatelstwo Polskie.
2) Dyplom lekarski.
3) Conajmniej 5 lat praktyki, w tem 2 lata praktyki szpitalnej.
4) Znajomość sanitarna.

Oferty z curriculum vitae należy składać do Magistratu m. Tomaszowa najpóźniej do dnia 10 stycznia 1929 r.

Posada do objęcia od zaraz.

Wynagrodzenie określa dobrowolna umowa.

Magistrat m. Tomaszowa Mazow.

Tomaszów Maz. dnia 11 grudnia 1929 r.

Ogłoszenia drobne

Zginął kot angora szary, odnieść za nagrodą — Piękna 11a m. 5.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpow

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.